Nr. 196. Wtorek, 28 Sierpnia 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 8 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.**; drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

O władzę nad powietrznemi szlakami.

Dla mknących z nieznaną dotychczasowym środkom lokomocji szybkością, statków powietrznych zbyt ciasną, zbyt ograniczoną stać się siłą rzeczy musiała przestrzeń jednego tylko państwa. Chcąc spełnić w całości swe zadanie, komunikacja powietrzna dążyć musiała i musi w dalszym ciągu do tego, by jej nie krępowały granice państw, by linja jej lotów była w całem tego słowa znaczeniu międzynarodową.

Sprawa ta w swej realizacji nie przedstawia się jednak tak prosto jakby się wydawać mogło. Wszak nawet w dziedzinie prawa prywatnego istnieje od wieków zasada, że słup powietrza, znajdujący się ponad czyjąś nieruchomością, stanowi wyłączną własność właściciela gruntu. Tejże zasady, zasady całkowitej i wyłącznej zwierzchności państwa nad przestrzenią powietrzna, leżaca ponad jego terytorjum, strzega wszystkie bez wyjątku państwa. Z tak zaś postawiona kwestia nie zawsze da się pogodzić prawo swobodnego przelotu samolotów jednego państwa ponad ziemiami drugiego.

Względy utylitarności powodują, że rozmaite państwa rozmaicie sie na to zagadnienie zapatrują. Inaczej oczywiście spoglądać będzie na swobodę przelotów Anglią i Francja, państwa leżące na krańcach Europy, przez które tylko wyjątkowo — bo chyba w drodze na Ocean — przelatywać będą cudze statki powietrzne, państwa posiadające pozatem silnie rozwinięte lotnictwo a inaczej państwa, leżace w centrum Europy, bojaźliwie patrzące na obcą konkurencję lotniczą.

Sprawa przelotu nad obcem terytorjum do chwili obecnej jasno i z bezwzględną dla lotnictwa korzyścią jeszcze załatwiona nie została. Istnieje wprawdzie konwencja lotnicza z r. 1919, regulująca międzynarodowa komunikację powietrzną, podpisaną przez 27 państw a wśród nich i przez Polskę, ale i ona, lawirując między zasadą wyłącznej suwerenności nad powietrznym szlakiem a zupełną swobodą przelotów, załatwiła rzecz połowicznie. Jakkolwiek bowiem aprobowała ona w zasadzie prawo przelotu bez lądowania, to jednak wytyczyła mu tak liczne bariery, iż czyni one nieraz samą zasadę iluzoryczną. W szczególności — w myśl konwencji — każdy statek obowiązany jest trzymać się drogi, ustanowionej przez państwo, nad którem leci, na każdy sygnał winien lądować a wreszcie — w razie istniejących tego rodzaju w danem państwie przepisów — ma lądować na jednem z lotnisk przez to państwo ustanowionych. W ten sposób swoboda lotu jest mocno ograniczona, a wszelkie próby, podejmowane w kierunku jej rozszerzenia, między innemi na sesji międzynarodowej komisji lotniczej w Genewie w czerwcu b. r., spełzły na niczem wobec nieustępliwego stanowiska niektórych państw.

Mimo to jednak podkreślić należy, że międzynarodowe prawo lotnicze jest przedmiotem stałej troski i wysiłków powołanych ku temu czynników. Pod zwierzchnictwem Ligi Narodów istnieje stała komisja, mająca za zadanie rozpatrywanie i uzgadnianie projektów, dotyczacych zmian i dopełnień konwencji, t. zw. Cina (Commission Internationale de Navigation Aérienne). Prace tej komisji już dotąd okazały się niezwykle owocne. Każda kwestja techniczna, poruszona w konwencji międzynarodowej została przez komisję rozwinięta w wypracowaniu, z którego mogą czerpać ciekawy materjał inżynierowie, konstruktorzy i inni fachowcy przy układaniu przepisów wewnętrznych różnych krajów, budowie lub kontroli samolotów, badaniu lub nauczaniu personalu i t. d. Cina jest może jedną z niewielu międzynarodowych instytucji, która naprawdę dużo pracuje. Wytworzywszy sobie doskonałą organizację i postawiwszy sobie wyraźne zadania, przynosi już obecnie a tem bardziej przyniesie kiedyś lotnictwu bardzo poważne korzyści.

Idą czasy, kiedy na równi z duchem i myślą człowieka, poszybuje i on sam w bezkresną przestrzeń, nieznając, co to granice państw i więzy życiowych kompromisów.

Nowy głos rumuński o Marszałku Piłsudskim.

Dziennik „Cuventul" ogłasza p. t. „Marszałek Piłsudski", artykuł naczelnego redaktora Constantina Gongopola, poświęcony charakterystyce osoby Marszałka oraz Jego działalności.

„Energja i cierpliwość — pisze Gongopol — wola i refleksja, wnikliwość i autorytet, czynna inteligencja i promieniejący dokoła prestige, pogoda i odwaga, dyplomata i żołnierz, obywatel i człowiek, — Szef: Piłsudski.

Marszałek jest gościem Rumunji, która przyjmuje Go serdecznie i dyskretnie, nie zamąci Mu spokojnego odpoczynku, tak bardzo potrzebnego, a z przyjemnością okaże Mu pełną podziwu sympatję, jaką się cieszy, gdy jako istotna Głowa Państwa Polskiego przybędzie na kilka dni do Bukaresztu gdzie wizyta Jego będzie miała charakter oficjalny.

Są ludzie, którzy, w chwili ciężkich przeżyć narodu, powstają, ażeby wlać w jego duszę zaufanie i spokój, dać mu gwarancje owocnego ładu wewnętrznego oraz godnego poczucia siły, jaką reprezentuje On na zewnątrz. Marszałek Piłsudski jest taką osobistością w Polsce.

Wiadomo, że w pewnym momencie chciał On pozostać na uboczu. Tylko ten, kto dźwiga zaszczyty, oparte na wielkich obowiązkach i wielkiem poczuciu odpowiedzialności przypadających mu w udziale, może zrozumieć rozkosz zamknięcia się w samotności, którą jedynie amatorowie władzy dla władzy uważają za najprzykrzejszą niełaskę losu.

Kiedy Józef Piłsudski chciał stać się z powrotem spokojnym obywatelem, żyjącym w zakątku cichej prowincji, mającym spokojne sumienie, że dał Ojczyźnie, w chwilach dla niej ciężkich, Swoją myśl, Swe serce i Swe ramię, wówczas sądził On, że w istocie nie będzie już potrzebna Jego obecność na froncie.

Mylił się jednak. Polska szła ku tym samym zgubnym rozterkom, które już raz zaprowadziły ten dumny naród na nieszczęsne rozdroże.

Marszałek „nadbiegł" natychmiast. Zjawił się ponownie, zajmując znowu posterunek niebezpieczeństwa i poświęcenia. I spokój — inaczej, niż w okresie panowania carów — zapanował znowu w Warszawie.

Ten, pełen rozmachu żołnierz, umie również być cierpliwym dyplomatą. Jeżeli w konflikcie pomiędzy Polską i Litwą, — gdy niespokojny p.Waldemaras, szef rządu litewskiego, czynił wszystko, co tylko mógł, ażeby nieustannie zatruwać sytuację, korzystając raz z poparcia Niemiec, drugi raz Sowietów — Liga Narodów mogła wywierać swój wpływ uspokajający, to jest to wyłączną zasługą Marszałka Piłsudskiego. Pamiętamy jeszcze Jego słynny gest w Genewie, kiedy to po wysiłkach Rady Pięciu, postawiony twarzą w twarz z Waldemarasem, powiedział do niego z rubasznością, miarkowaną swojem zachowaniem sie:

— A więc, chce pan pokoju, czy wojny? Oto moja ręka...

...Pan Waldemaras wyciągnął rękę. Rada była szczęśliwa, a tymczasem dyktator litewski, opuściwszy Genewę, rozpoczął natychmiast swoje facecje. Konflikt jest dziś na drodze do zażegnania — miejmy nadzieję — ostatecznego.

Jednakże będzie to zasługą dyplomaty—żołnierza".

Pakt Kelloga.

Entuzjastyczne powitanie Stresemanna. — Pakt a propozycja Polski.

Paryż, 25 sierpnia. (PAT). Przybył tu dziś o godz. 6·45 Minister spraw zagr. Zaleski. Ministra przyjęli na dworcu dyrektor protokułu dyplomatycznego franc. ministerstwa spraw zagranicznych oraz ambasador Chłapowski wraz z personalem ambasady.

Paryż, 25 sierpnia. (PAT). Zebrane na Quai d'Orsay tłumy witały okrzykami nacechowanymi entuzjazmem przybywającego do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych ministra Stresemanna. Minister odbył tam z Briandem 40-minutową rozmowę. Po powrocie z ministerstwa Stresemann nie złożył prasie żadnego oświadczenia. Zaznaczyć należy, że pierwszy to raz od roku 1867 minister niemiecki jest oficjalnie witany w Paryżu i po raz pierwszy od r. 1870 powiewała flaga niemiecka. Słaby stan zdrowia Stresemanna zmusza go do opuszczenia Paryża już 28 b. m. Zastępować go będzie na wszelkich przewidzianych przyjęciach ambasador v. Hoesch.

Genewa, 26 sierpnia. (PAT). „Journal Francais" omawia szczegółowo w dzisiejszym artykule zgłoszoną w z. r. na Zgromadzenie Ligi Narodów propozycję polską, zestawiając ją z paktem Kelloga. Powołując się na słowa pierwszego lorda admiralicji angielskiej Bridgemana, który w przemówieniu swem z dnia 13 sierpnia b. r. oświadczył, że pakt Kelloga jest jedynie powtórzeniem w innej formie propozycji, z jaką Polska wystąpiła w Genewie, „Journal Francais" twierdzi, że z tego tytułu Ministrowi Zaleskiemu winna przypaść w udziale na uroczystościach paryskich pierwszorzędna rola.

Zestawiając tekst zeszłorocznej propozycji polskiej i pakt Kelloga, autor artykułu wywodzi, że propozycja polska miała wyższość niewątpliwie nad paktem Kelloga, gdyż jak to podkreślił w motywach przedstawionych za Zgromadzeniu Ligi Narodów minister Sokal, miała ona stanowić jedynie środek do stworzenia przyjaznej atmosfery która umożliwiłaby dalsze prace nad zagwarantowaniem pokoju. Tymczasem pakt Kelloga stwarza pozory, jak gdyby sam przez się był wystarczający dla zapobieżenia wojnie. Zarówno pakt Kelloga jak i propozycja polska nie stanowią, ściśle biorąc, zobowiązania prawnego, lecz jedynie moralne. Podkreślić trzeba — kończy dziennik — że propozycja polska od pierwszej chwili uzyskała podpisy 55 państw; pakt Kelloga dąży do osiągnięcia tego samego celu drogą poważniejszą. Powyższy artykuł jest odbiciem miarodajnej opinji kół zbliżonych do Ligi Narodów.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI NA DOŻYNKACH W SPALE.

Spała, 27 sierpnia. (PAT). Na dożynkach w Spale obecni byli również przybyli z inicjatywy wydziału prasowego M. S. Z. dziennikarze zagraniczni w liczbie 20. P. Prezydent Rzeczypospolitej interesując się wizytą dziennikarzy zagranicznych przyjął na specjalnej audjencji prezesa Syndykatu dziennikarzy litewskich Purickisa, dyrektora Biura Chicago Tribune Jone Steeda oraz przedstawiciela Klubu korespondentów zagranicznych w Warszawie, dziennikarza niemieckiego Wilhelma Bauma.

SOCJALIŚCI WOBEC BUDOWY PANCERNIKA „A".

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). Obradująca wczoraj we Wrocławiu nadzwyczajna konferencja okręgowa niemieckiej partji socjaldemokratycznej Śląska środkowego, po ożywionej dyskusji przyjęła większością głosów rezolucję zwracającą się w ostrych słowach przeciwko ministrom socjalistycznym w gabinecie Rzeszy z powodu ich biernego stanowiska w sprawie budowy pancernika. Rezoluja wyraża zapatrywanie, że zarówno frakcja socjalistyczna, jak i ministrowie socjalistyczni odrzucą żądanie dalszych kredytów na budowę pancernika. Wniosek żądający wykluczenia ministrów socjalistycznych z partji upadł, natomiast jednogłośnie przyjęto wniosek domagający się zwołania nadzwyczajnego kongresu partji w celu wyjaśnienia sprawy stanowiska socjalistów wobec kredytów na budowę pancernika.

DZIŚ PROKLAMACJA ACHMEDA ZOGU KRÓLEM.

Wiedeń, 26 sierpnia. (PAT). Podczas gdy wiedeńskie Biuro Korespondencyjne podało ze źródeł białogrodzkich wiadomość, że w sobotę odbyło się uroczyste proklamowanie Achmeda Zogu królem Albanji, donosi „Neue Freie Presse" z Rzymu, że wybór króla albańskiego został odroczony do poniedziałku 27 b. m., a to dlatego, ponieważ przedtem muszą być weryfikowane mandaty nowowybranych posłów. Na sobotniem posiedzeniu prezydenta zgromadzenia narodowego ogłoszono orędzie Achmeda Zogu, poczem zaprzysiężono posłów i dokonano wyboru komisji weryfikacyjnej. Na tem zamknięto sobotnie posiedzenie. Na posiedzeniu poniedziałkowem nastąpi uroczyste proklamowanie Achmeda Zogu królem albańskim.

POGROMY W MOHYLOWIE.

Moskwa, 27 sierpnia. (AW). W Mohylowie na Białej Rusi, urządzono pogrom żydów, przyczem wiele składów żydowskich złupiono a właścicieli dotkliwie poturbowano. Dochodzenie wykazało, iż większość uczestników tego pogromu składało się z członków partji komunistycznej. Za karę wykluczono z partji 5-ciu komunistów zaś 6-ciu pozbawiono urzędu.

KATASTROFALNA BURZA WE WŁOSZECH.

RZYM, 27 sierpnia. (AW). Całe północne Włochy zostały wczoraj nawiedzone katastrofalną burzą połączoną z oberwaniem się chmury. W miejscowości Como zalane zostały ulice i tory kolejowe. Wskutek podmycia góry zasypany został tor kolei Medjolan-Como tak, iż komunikacja między tymi miastami została przerwana. Podczas gwałtownej wichury został uszkodzony we Florencji słynny kościół St. Michele. W okolicy Padwy zbiory są zupełnie zniszczone.

Japonja, Mandżurja a nafta.

Japonja nie może się zdecydować jeszcze na udzielenie swego placet Mandżurji i jej rządowi w kwestji przyłączenia się tej prowincji chińskiej do nowych Chin zjednoczonych i poddania się centralnemu rządowi w Nankinie. Wśród wielu objekcji i trosk o zachowanie swego wpływu i interesów w Mandżurji, odgrywa w Japonji rolę pierwszorzędną i dominującą w polityce stosowanej wobec Mandżurji — nafta. Albowiem Mandżurja posiada bogate pola naftowe i tylko produkcja szybów mandżurskich mogłaby wyzwolić Japonję z zależności Stanów Zjednoczonych pod względem dostawy i zaopatrzenia w naftę — w produkt niezbędny dzisiaj dla każdego państwa, posiadającego dużą flotę handlową i wojenną, oraz flotę napowietrzną, nie mówiąc już o przemyśle automobilowym. Z kwestją nafty związana jest jaknajściślej kwestja zdolności i możności obronnych każdego kraju, prowadzącego czynną politykę zewnętrzną w szerokich rozmiarach, oraz posiadającego kolonje zamorskie — a w tej sytuacji znajduje się mocarstwo wyspiarskie par excellence, jak Japonja.

Jak wygląda przemysł naftowy i konsumcja nafty i jej pochodnych w Japonji? Rozwój i aktywność przemysłu naftowego w Japonji datuje się od r. 1890, osiąga jednak właściwy poziom dopiero w r. 1913. Maksimum natężenia produkcji osiągnięte zostało w r. 1916 przy wydobyciu 430.000 tonn. Od tej chwili produkcja zaczyna się stale zmniejszać, ustalając się na poziomie 270.000 tonn (1926 r.). W tym samym czasie zaznacza się stały wzrost kosztów eksploatacji. To też wzrost inwestowanych w przemyśle naftowym kapitałów wynosi w ciągu trzech lat tylko prawie 40 miljonów yen (68 milj. yen w 1921 do 108 milj. yen w 1924 r.)

Produkcja lokalna nafty w Japonji nie wystarcza w żadnej mierze na pokrycie potrzeb konsumcji. Japonja konsumuje rocznie około 800.000 tonn nafty, do czego należy dodać jeszcze 30.000 tonn, nabywanych przez marynarkę japońską zagranicą. Tak więc trzy czwarte ogólnej sumy konsumowanej nafty musi być nabywane zagranicą, co uzależnia Japonję w tej dziedzinie od krajów obcych.

W celu uniezależnienia się od producentów zagranicznych Japonja forsuje eksploatację i produkcję szybów naftowych na północnym Sachalinie, odstąpionym jej przez Rosję. Ale produkcja ta nie daje więcej nad 60—70.000 tonn rocznie, wobec zupełnego zastoju w pracy podczas surowej zimy północnej, panującej w tej części Sachalinu. Pozatem rząd japoński utworzył w celu dokonywania próbnych wierceń i badań komisję specjalną naftową w r. 1926, która podzieliła cały kraj na 25 dystryktów, gdzie prowadzone są poszukiwania i próbne wiercenia.

Pewne nadzieje pokładane są też na Formozę, gdzie spodziewać się można odnalezienia pól naftowych. Cała produkcja szybów naftowych na Sachalinie i na Formozie zakontraktowana jest zgóry przez ministerstwo marynarki.

Wszystko to jednak nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb Japonji, a tembardziej na uniezależnienie jej floty wojennej morskiej i napowietrznej od importu nafty z zagranicy. To też troską o zapewnienie sobie dostatecznych źródeł niezbędnego surowca w postaci ropy naftowej wpływa w pierwszym rzędzie na linję polityki japońskiej w kwestji mandżurskiej, co stawia znów Japonję w kolizji nietylko wobec Chin nowych, dążących do zjednoczenia, ale i Stanów Zjednoczonych, które swą deklaracją w pozostawieniu wolnej ręki rządowi Nankinu przekreśliły całą dotychczasową politykę mocarstw w stosunku do rewolucjonistów chińskich i wystąpiły otwarcie w obronie programu i haseł nowotworzącego się narodowego państwa chińskiego pod egidą Kuo-Ming-Tangu i rządu centralnego, zorganizowanego przez południowców.

P. P.

Niemcy zaniepokojone zbliżeniem francusko-angielskiem.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). Cała prasa niemiecka przynosi w obszernych depeszach, podanych w formie sensacyjnej pogłoski o szczegółach porozumienia morskiego francusko-angielskiego, traktując je jako rewelacje wiarygodne. Centrowa „Germania“ oświadcza w artykule pod tytułem „Kryzys Locarna“, że Niemcy obecnie stoją w obliczu decydujących zmian i że od czasu okupacji Ruhry nie było równie niepomyślnych szans dla zrealizowania żywotnych interesów niemieckich. Odrodzona Entente francusko-angielska rzucać będzie swój cień na Genewę i Paryż. Wyraziła się ona już — zdaniem „Germanji“ we wspólnem wystąpieniu angielsko-francuskiem w Sofji i w Białogrodzie. Wystąpienia te zaznaczyły powstanie nowego czynnika na Bałkanach na miejsce „pax italiana“. Anglja zaczęła przychylać się do stanowiska Polski w sporze polsko-litewskim, Francja przyłączyła się do stanowiska antysowieckiego Anglji w polityce wobec Sowietów, w zamian za co Anglja znowu dostosowała swoją politykę wobec Niemiec, szczególnie w kwestji Nadrenji do stanowiska Francji.

Z Kongresu Unji Międzyparlamentarnej.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT).

W dyskusji nad sprawą kryzysu parlamentaryzmu, przedstawiciel Francji, b. minister Barthod oświadczył, że dyktatura niema żadnych widoków we Francji i wskazał na pewne niebezpieczeństwo, grożące parlamentaryzmowi ze strony organizacji pracodawców, które związane w trusty, starają się wywrzeć na państwo wpływy, podobne do wpływów istniejących w dawnych organizacjach feudalnych.

Przedstawiciel Polski, p. Thugutt, zaznaczył, że grupa polska zrzeka się stawiania wniosków dodatkowych do rezolucji Wirtha, ale pragnie podnieść pewne kwestje, związane z tą rezolucją i z referatem b. kanclerza Wirtha. P. Thugutt zastrzegł się przeciw przyjmowaniu bez żadnych zastrzeżeń zasady powoływania rządów na określony przeciąg czasu. Natomiast oświadczył się za zmniejszeniem liczby stronnictw i za ostrzeżeniem pod adresem parlamentarzystów, by nie oddawali się zbytnio prowadzeniu różnych spraw personalnych. Poseł Thugutt wypowiedział się dalej za ograniczeniem praw parlamentu do tworzenia podstaw ustawowych i za pozostawieniem sprawy rozporządzeń wykonawczych gabinetom. Pozatem oświadczył się za wprowadzeniem t. zw. obrad komisyjnych po raz drugi przed przeprowadzeniem trzeciego czytania każdej ustawy; wreszcie oświadczył on, że stronnictwa, obalające rządy, a nie mające możliwości utworzenia nowego gabinetu, powinny ponieść moralną odpowiedzialność za skutki swego wystąpienia.

B. minister egipski Makram Ebeid wniósł o dołączenie do rezolucyj, proponowanych przez b. kanclerza Wirtha, dodatku, potępiającego wszelkie bezprawne zawieszenie albo kasowanie systemu parlamentarnego.

Referent punktu porządku dziennego, b. kanclerz Wirth, wypowiedział się w odpowiedzi na to przeciw włączeniu kwestji egipskiej do zasadniczej rezolucji, proponując natomiast wyrażenie sympatji dla parlamentu egipskiego.

W toku dyskusji pewien incydent wywołało wystąpienie posła faszystowskiego do parlamentu włoskiego, Solmiego, który chwalił system faszystowski we Włoszech. Przeciw posłowi temu wystąpił delegat szwajcarski, Rabours, który potępił tezy włoskie w ironicznej i wesołej formie, zbierając burzliwe oklaski audytorjum.

Prezes grupy austrjackiej prałat dr. Draxel wygłosił mowę, w której domagał się przyłączenia Austrji do większego obszaru gospodarczego, a to przez zawarcie unji celnej między Austrją i Niemcami.

Posłanka Kozłowska scharaktryzowała robotnika polskiego jako najbardziej podatny czynnik w polityce pokojowej i pojednawczej.

Przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembiński zdawał sprawę z prac komisji dla politycznych i organizacyjnych zagadnień. Wnioski sprawozdawcze zmierzające do ścisłego związania nowych członków Unji, przystępujących do tego zrzeszenia, jakoteż grup tychże członków w poszczególnych parlamentach o ideologji tej międzynarodowej organizacji, przyjęte zostały en bloc jednogłośnie. Podczas przemówienia delegacji węgierskiej, która zwracała się w dość ostrym tonie polemicznym przeciwko wywodom delegacji rumuńskiej na temat niedoli mniejszości rumuńskiej na Węgrzech, doszło kilkakrotnie do ostrych starć słownych pomiędzy obiema zainteresowanemi delegacjami. Delegat szwedzki wyraził życzenie, aby czynniki międzynarodowe zajęły się życzliwem rozpatrzeniem rozbrojenia Związku Unji Sowieckiej, zaś poseł parlamentu irlandzkiego domaga się jaknajszybciej rewizji traktatów pokojowych z r. 1919 i 1920, ponieważ, jak oświadczył, nie obdarzyły one zgoła świat pokojem, lecz wywołały wręcz przeciwne nowe problemy, w których tkwią zarodki nowych konfliktów.

*

Berlin, 25 sierpnia. (PAT). W salach Reichstagu odbyło się pod przewodnictwem prof. Schückinga posiedzenie parlamentarzystów ze wszystkich niemal delegacji światowych, poświęcone organizacji Związku dla europejskiej współpracy.

W dyskusji na ten temat brał wybitny udział delegat Polski poseł Thugutt. Uchwalono nazwać tę organizację Narodowym Komitetem Europejskiej Współpracy. Formalne ukonstytuowanie się tego Związku nastąpi na specjalnej konferencji, która odbędzie się w gmachu Senatu paryskiego w dniu 24-go listopada b. r.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz przesyłką, względnie z dostawą.

STANISŁAW MARKHEIM.

Wakacje w pociągu.

I.

(Od Kodaka do korali neapolitańskich. — Najwspanialsze lotnisko Europy. — Cuda techniki lotniczej. — 100 km. na godzinę przez Niemcy i Holandję. — Na ziemi brytyjskiej.)

Berlin — Londyn — Liverpool — Paryż — Lucerna — Wenecja — Florencja — Rzym — Medjolan — Stresa — Interlaken — Wiedeń, oto wcale długi spis tych wszystkich miast, które w ciągu jednego miesiąca przypadło mi zwiedzić. Ilość i chaotyczność wrażeń nie pozwalały w czasie arcyszybkiej tej podróży na skreślenie jakiejkolwiek korespondencji. Dziś, przy biurku redakcyjnem, wspomnienia układają się systematycznie, rzeczy nieistotne schodzą na dalszy plan, a cała podróż przedstawiać się zaczyna jako zbiór poszczególnych obrazów, obrazków i migawek.

Stąd też migawkowym będzie styl i ujęcie artykułów. Stanowić będą razem, jakgdyby album migawkowych zdjęć Kodaka, którego w tej chwili miljon prawie aparatów włóczy się po Europie wraz z miljonem Amerykanek i Amerykanów. Yankesi bowiem w miesiącach letnich nawiedzają w partjach po 50—150 osób Europę, aby w ciągu trzech tygodni poznać pobieżnie Anglję, Francję, Włochy, Szwajcarję i Niemcy, wydać na podróż x dolarów a x do kwadratu na zakupy, przeważnie najniepotrzebniejsze w świecie.

Ale tam, po drugiej stronie Oceanu, gdy cały shopping[1]) rozpakują, wtedy dopiero z dalszej perspektywy, stojąc nad stosami londyńskich zapalniczek i fajek Dunhilla, perfum Coty'ego i kreacji Paquina, koronek szwajcarskich, szkieł weneckich i korali neapolitańskich, ocenią i przetrawią swą podróż.

Dygresja ta od Kodaka do korali z Neapolu nie jest bez znaczenia. Oto właśnie mą podróż odbyłem przeważnie w towarzystwie takich partyj amerykańskich, mniejszych lub większych i stąd me migawki, aczkolwiek na płytach krajowych „Alfa“, niemniej jednak objektywem Eastmana Kodaka z Rochester N. Y. zostały zdjęte.

* * *

Zaczynam od Berlina.

Stolica Rzeszy jest zbyt znaną, by można jeszcze coś nowego o niej napisać. Niemniej jednak Berlin posiada jedyna w swoim rodzaju rzecz godną zwiedzenia, o której wogół mało się wie. To najwspanialsze lotnisko Europy — Tempelhof.

Traktatem wersalskim zabroniono, jak wiadomo, pokonanym Niemcom budowy i utrzymywania napowietrznej floty wojskowej. Dlatego też cała ekspansja niemiecka poszła w kierunku lotnictwa komunikacyjnego, najbardziej rozwiniętego na kontynencie. Wyrazem zaś jego rozwoju i potęgi jest Tempelhof. Czterdzieści cztery samolotów najrozmaitszego typu i wielkości ląduje tam i startuje na dobę, któremi 40.000 pasażerów przeleciało i odleciało w r. 1927 z Berlina.

Na miejscu, gdzie przed sześciu laty, było jedno wielkie pole piaskowe, dziś warczą i turkoczą motory dniem i nocą, panuje niepodzielnie wielka kultura i cywilizacja, wspaniały duch postępu, który skraca przestrzenie, zaciera granice i łączy narody.

* * *

Na obszarze półtora miljona metrów kwadratowych wznoszą się kolosalne hangary, mogące pomieścić sto aparatów dziesięcioosobowych, w podziemnych tankach przechowuje się stosześćdziesiąt tysięcy litrów materjału palnego, a w wspaniałych budynkach administracyjnych pracuje personal, złożony z pięciuset osób.

Ruch i gwar nie do opisania. Oto po 8-miu godzinach lotu przybył samolot z Londynu. Nim zaś pasażerowie odbyli rewizję celną i paszportową, już w tym samym czasie zdążyły wystartować aparaty do Moskwy i Madrytu.

* * *

Wspaniałe terasy, restauracje Mitropy. Portjer woła donośnym głosem:

— Za pięć minut odlot Kolonja - Bruksela - Paryż.

Grupka pasażerów, dokładnie już poinformowana przez lotnicze obserwatorjum co do warunków atmosferycznych lotu, opuszcza salę. Sygnał. Samolot rusza po betonowem lotnisku w przestrzeń.

* * *

Urządzenia dla nocnej komunikacji — to ostatni wyraz techniki. I tak: na dwóch 45-metrowych masztach radjostacji umieszczono sygnały neonowe[2]), każdy o sile 3.600 świec; wielki reflektor o przekroju 110 cm i sile 250 miljonów świec rzuca potężny snop światła w przestworza, przed każdym hangarem światło o sile 5.000 wattów rozjaśnia drogę, po której „ruluje“ się maszyny na chwilowy spoczynek.

Wreszcie duma Tempelhofu: Całe lotnisko otoczone jest 56 szerokiemi rurami neonowemi, każda długości 6 m, które rozstawione co 50 metrów, silnem czerwonem światłem znaczą pilotowi obszar do lądowania. Pozatem cały szereg urządzeń również świetnych i ciekawych.

Fachowcy amerykańscy po zapoznaniu się z lotnictwem komunikacyjnem Rzeszy i lotniskiem w Tempelhofie, orzekli:

Germany leads in the air![3])

Pod tem wrażeniem opuściłem Berlin.

*

F. D.-Zug: Berlin—Hoeck van Holland. W ciągu sześciu godzin odwala przestrzeń 600 km między Berlinem a granicą holenderską, zatrzymując się po drodze króciutko tylko dwa razy w Hannowerze i Osnabrück. Cztery wagony pierwszej i drugiej klasy, salonka i wóz restauracyjny Mitropy. Czystość i porządek wprost bajeczny. W toalecie mydło płynne i czyste ręczniki.

Takich pociągów jest w Niemczech kilkadziesiąt. Podróż w tych warunkach stanowi raczej rozrywkę. Prawdziwą zaś rozkoszą są dwa nowo uruchomione pociągi o pięknych nazwach „Edelweis“ i „Reingold“, pożerające 125 km na godzinę wspaniale wyposażone.

Tak, jak prawie żadne pociągi na świecie

Germany leads in the air!

Ale i na ziemi trudno je prześcignąć.

* * *

Moi towarzysze podróży: Niemiec, udający się przez Anglję do Stanów Zjednoczonych celem sprzedaży patentu na doskonały przyrząd, zapomocą którego mierzy się godziny i minuty dzienna prace motoru samochodowego, oraz Holender, który po pięciu latach niebytności wraca z Portu Artur w Japonji do ojczyzny. Jechał z Charbin do Berlina czternaście dni bez przerwy. W Oldenzaahl na granicy holenderskiej nie stara się nawet ukryć łez. Wzruszenie i nastrój się udziela.

* * *

Utrecht, Rotterdam. Na stacjach uwijają się chłopcy, sprzedający słynne cygara holenderskie, nierzadko lichy towar w opakowaniu z najdroższych cygar. Tajemnice tego

[1]) Shop po angielsku sklep, stąd shoping specjalny termin techniczny oznaczający zwiedzanie sklepów i masowe zakupy.

[2]) Światło neonowe powstaje wskutek przepuszczenia prądu elektrycznego przez rurkę wypełnioną bezbarwnym gazem neonem. Wypiera coraz bardziej światło żarowe i na zachodzie już prawie wyłącznie służy dla celów reklamy świetlnej i t. p.

[3]) Niemcy prowadzą w powietrzu!

Wystawa polskich druków emigracyjnych w Toruniu.

Dyrekcja Książnicy miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, która co pewien czas urządza wystawy swoich rzadszych okazów, zorganizowała interesujący pokaz druków i rękopisów z czasów emigracji po powstaniu listopadowem. Eksponaty te — własność Toruńskiego Towarzystwa Naukowego — pochodzą z księgozbioru kapitana Feliksa Zielińskiego (Izet Bey'a) autora poematu „Italia".

Znajdujemy wśród nich pierwsze wydanie szeregu utworów romantycznej trójcy, drukowane w Paryżu po r. 1831, oraz powieści Michała Czaykowskiego (Sadyka Paszy). Dalej widzimy bogaty zbiór czasopism emigracyjnych „Pielgrzym", „Pamiętnik emigracji" Podczaszyńskiego, „Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego", „Tygodnik Emigracji Polskiej", „Brukowiec", „Pszonka", ironizowana przez Słowackiego w „Beniowskim", „Nowa Polska" i inne. Nie brak nawet takich rzadkości, jak „Północ" redagowana przez Szymona Konarskiego, „Czas" wydany przez Podczaskiego w Mont de Marsan, „Republikanin" wydany w Londynie, wersalska „Sybilla tułactwa polskiego", awinioński „Bard Nadwiślański", „Nad rzekami Duransy i Rodanu" i drukowany na Jersey (wyspa pomiędzy Francją a Anglją) „Lud Polski".

W osobnej szafie pomieszczono m. i. korektowy egzemplarz druku składanego własnoręcznie przez Zielińskiego (który w roku 1837 w Agen wydrukował własnoręcznie w 200 egzemplarzach) Malczewskiego „Marję".

W dziale rękopisów wystawiono m. i. listy Joachima Lelewela, Leonarda Chodźki i księgarza Eustachego Januszkiewicza oraz karteczkę zapisaną ręką Turowskiego Leopolda, zawierającą jak świadczy własnoręczny dopisek Zielińskiego „Pierwsze odezwanie się piśmienne Towiańskiego w r. 1841 w Paryżu do niektórych z Polaków uczynione — mnie za pośrednictwem L. Turowskiego i Myszkowskiego doszłe".

Zamyka ten przegląd pamiątek wiązanka druków ulotnych wręczonych emigrującym powstańcom podczas ich pochodu przez ziemie obce. Wymowne świadectwo entuzjazmu z jakim obcy przyjmowali naszych bohaterów.

Popierajcie L. O. P. P.

posiadłem od 15-letniego Holendra rodem z Potutor, który sprzedawał cygara na dworcu w Rotterdamie. Jego niemczyzna zbyt zalatywała żargonem i na me zapytanie w języku polskim również po polsku mi odpowiedział. Nie tylko przyznał się, skąd pochodzi, ale pouczył o wartości cygar sprzedawanych łatwowiernym przejezdnym na dworcach w Holandji.

* * *

Po dziesięciogodzinnej jeździe, stajemy w porcie Hoeck van Holland, tuż przy okręcie, należącym do wielkiej angielskiej kompanji kolejowej L. N. E. R.[4]).

„St. George" ma 2.700 ton pojemności i przebywa w ciągu siedmiu godzin morze północne między Hoeck van Holland a Harwich. 12-ta w nocy. Żegnany światłami reflektorów portowych „Św. Jerzy" opuszcza kanał i wpływa na pełne morze. Silny wicher i zimno. Mój towarzysz z pociągu składa pierwszą ofiarę Neptunowi, mimo, że morze zupełnie spokojne. Pokład się wyludnia, pasażerowie udają się na 6-godzinny spoczynek do kabin.

* * *

Uprzejmy steward budzi mnie rano, zawiadamiając, że za pół godziny staniemy w Harwich. Połykam filiżankę herbaty, kilka keksów i czemprędzej wybiegam na pokład. Pasażerowie, między nimi mój Niemiec, mocno niewyspany, w zachwycie spoglądają na piękne, poszarpane dziko, skaliste wybrzeże Anglji, skąpane w blaskach niedawno zeszłego słońca.

Jeszcze kilka chwil i oto stajemy na ziemi brytyjskiej witani ukłonem i uprzejmym okrzykiem policmana:

Landing cards, please![5])

[4]) London North Eastern Railway (Londyńska kolej północno-wschodnia).
[5]) Karty lądowania, proszę!

KRONIKA.

SIERPIEŃ 27 Poniedziałek

KALENDARZ
Rz.-kat. Przen. r. św. K.
Gr.-kat. Micheja pr.
Wschód słońca g. 4 m 39
Zachód „ g. 18 m 36
Dł. dn. 14 g. m 43

Z Teatru Wielkiego. Dyrekcja Teatru Wielkiego otwiera z dniem 1 września br. Szkołę baletu dla dzieci (uczących się w domu). Kurs będzie bezpłatny. Rodzice lub opiekunowie mogą zapisywać adeptów w Kancelarji Teatru w godzinach urzędowych.

Z Teatru Małego komunikują nam, że dyr. Czarnowski będzie nadal prowadził Teatr Mały i że po zniżki należy zgłaszać się jak zwykle od dnia 28 sierpnia br., o czem Teatr Mały zawiadamia wszystkie Związki i Stowarzyszenia, które korzystały z ulg zniżkowych.

Dodatkowe pociągi pospieszne Warszawa—Lwów. Z polecenia Ministerstwa komunikacji uruchomione będą w czasie trwania Targów Wschodnich dodatkowe pociągi pospieszne między Warszawą i Lwowem. Mianowicie pociąg pospieszny Nr. 907 (przyjazd do Lwowa godzina 8.30) odjedzie z Warszawy w dniach 1, 8 i 11 września, przybędzie do Lwowa 2, 9 i 12 września. Pociąg powrotny Nr. 908 (odjazd ze Lwowa godzina 22.25) odejdzie ze Lwowa w dniach 2, 9 i 12 września. O ile zajdzie potrzeba uruchomienia tych pociągów i w innych dniach, wydane zostaną osobne zarządzenia.

Szkoła Powszechna dla dorosłych w zakresie 7-klas. prowadzona przez Koło Grunwaldzkie T. S. L. we Lwowie, ogłasza wpisy na rok szkolny 1928/29. Wpisywać się mogą wszyscy, pragnący uzupełnić swe początkowe wykształcenie i zakończyć je egzaminem z 7-mej klasy publicznej szkoły powszechnej. W poprzednich latach uczęszczali na ten kurs przeważnie niżsi funkcjonarjusze państwowi i samorządowi oraz Policji i Kolei Państwowej i wojskowi, dla których świadectwo z 7 klasy szkoły powszechnej przedstawia wielką wartość życiową w dalszej służbie zawodowej. Wpisywać się można codziennie w lokalu Koła przy ul. Sykstuskiej l. 52 II. p. w godzinach od 6 — 7 wieczorem.

Rozmowy telefoniczne z Czechosłowacją i Niemcami. Z dniem 25 sierpnia br. zaprowadza się w ruchu telefonicznym między Polską a Czechosłowacją rozmowy pojedyncze na oznaczoną z góry godzinę za podwójną opłatą więcej 1/3 normalnej należytości. Zgłoszenia na takie rozmowy przyjmują tylko urzędy pocztowo-telegraficzne upoważnione do ruchu telefonicznego z Czechosłowacją, które na żądanie udzielają też bliższych informacji co do sposobu zgłaszania tych rozmów oraz przypadających za nie należytości taryfowych. Od dnia 1 września br. zaprowadza się w ruchu telefonicznym między Polską a Niemcami rozmowy błyskawiczne (Conversations Eclairs), za które opłata wynosić będzie 10-krotną należytość za rozmowę zwykłą w godzinach silnego względnie słabego ruchu.

Wymiana depesz. Z okazji 70-letniej rocznicy urodzin prezydenta republiki austrjackiej Hainischa. Pan Prezydent Rzpltej Ignacy Mościcki przesłał następujący telegram: Do J. E. Michała Hainischa, Prezydenta Związkowej Republiki Austrjackiej w Wiedniu. Z okazji siedmdziesiątej rocznicy urodzin W. E., miło mi jest przesłać najszczersze życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Republiki Austrjackiej. Na depeszę tę prezydent Hainisch odpowiedział następująco: Do J. E. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Bardzo wzruszony otrzymanemi życzeniami W. E., przesyłam najszczersze podziękowanie jakoteż gorące życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Polski.

Awanse lekarzy miejskich. Do wyższych stopni służbowych posunięto następujących lekarzy miejskich: Dra Bolesława Kielanowskiego do VII. stopnia z poborami VI. stopnia, Dra Alberta Damma do VII. stopnia z poborami VI. stopnia, zaś lekarzom Drowi Jaszczurowskiemu, Kasparkowi, Drowi Wernickiemu i Drowi Litwinowiczowi, przyznano wyższe uposażenia w tym samym stopniu służbowym.

Prowizorycznymi lekarzami dzielnicowymi zamianowani zostali: Dr. Mieczysław Kossowski st. lekarz powiatowy ze Skalatu w VII. stopniu służbowym, zaś Dr. Adam Ćwikliński, Dr. Kazimierz Królikiewicz i Dr. Józef Mandybór w VIII. stopniu służbowym.

Bank Hipoteczny, założony w r. 1867, jedna z najpoważniejszych instytucji finansowych w Państwie, emituje obecnie na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu z 16 grudnia 1924 D. O. P. 7.483/III i z 26 lipca 1926 D. O. P. 4.387/III 8% listy zastawne opiewające na dolary St. Zj. A. P. Listy posiadające bezpieczeństwo pupilarne, będą emitowane w odcinkach po 500 dol., 100 dol. i 25 dol. z okresem 20-letnim, w przeciągu którego w miarę spłat pożyczek hipotecznych muszą być wylosowane. Losowania będą się odbywały w kwietniu i październiku każdego roku. Wypłata sztuk wylosowanych odbywać się będzie w 6 miesięcy po ich wylosowaniu bez jakichkolwiek potrąceń. Od kuponów płatnych 1 maja i 1 listopada każdego roku, podatku od kapitału i rent Bank nie potrąca. Wypłata tak wylosowanych listów jak i kuponów nastąpi w dolarach St. Zj. A. P. Jako miejsca płatnicze ustanowiono Zakład główny we Lwowie, oraz Oddziały w Krakowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Cernauti, dalej Bank Dyskontowy Warszawski w Warszawie, Austr. Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Boemische Escomptebank u. Creditanstalt w Pradze, Amstelbank w Amsterdamie. Kroki w sprawie kotowania listów na giełdach w Warszawie, Lwowie i Krakowie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Roboty miejskie. Komisja techniczna Rady przybocznej na ostatniem posiedzeniu, uchwaliła oddać roboty budowlane przy szkole im. Reya p. Olszewskiemu, nadbudowę szkoły im. Konopnickiej inż. Dayczakowi. Roboty przy ogrodzeniu cmentarza Obrońców Lwowa jakoteż budowę muru oporowego i schodów na tym cmentarzu, oddano p. Karasińskiemu. Ukarano grzywną 100 zł. Mechła Solda za wybudowanie bez konsensu klatki żelaznej na balkonie, wykonanie podwójnych okien w korytarzach Ratusza oddano firmie Lewiński, ułożenie płytek w tych korytarzach Mundowi. W końcu Komisja zatwierdziła plany szkoły im. Szaszkiewicza, która ma stanąć na zakupionych przez Gminę gruntach na ulicy Zamkniętej.

Międzynarodowe Targi Dunajskie. Wiejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał wiadomość, że osobom, udającym się na Międzynarodowe Targi Dunajskie, które mają się odbyć w Bratisławie w czasie od 26 sierpnia rb. do 2 września rb. przyznaje się na przejazd jednorazowy polskiemi kolejami państwowemi od dowolnej stacji F. K. P. do dowolnego punktu pogranicznego i z powrotem następujące ulgi kolejowe: 1) Pociągami osobowemi w wagonach kl. I, II i III, za opłatą ceny biletu normalnego klasy bezpośrednio niższej od tej, w której odbywa się podróż. 2) Pociągami pospiesznemi w wagonach kl. I, II i III, za dopłatą do ceny biletu ulgowego na pociąg osobowy (p. 1), ceny biletu dodatkowego na pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż. Ulgi te stosować należy w czasie od dnia 22 sierpnia rb. do dnia 6 września rb. na podstawie imiennych legitymacyj. Przy wydaniu biletu ulgowego biletowa kasa kolejowa stempluje legitymację rzeczoną, wpisuje na niej numer wydanego biletu i zwraca ją okazicielowi jako dowód, usprawiedliwiający ulgę.

Trąbka hejnałowa wieży Marjackiej wysłana do Ameryki w celach propagandowych. W ubiegłym roku bawił w Krakowie p. Eric Kelly, prof. uniw. w Darmouth College, który przywiózł z Ameryki szkatułkę z ziemią z pobojowisk amerykańskich z czasów walk o niepodległość. Szkatułkę umieszczono w Kopcu Kościuszki. Prof. Kelly, który interesuje się wielce naszą historją i kulturą Polski wydał obszerną monografję Krakowa, przyczem wyraził prośbę, aby miasto Kraków wypożyczyło mu trąbkę, na której strażnik wieżowy wygrywa całą godzinę hejnały z wieży Marjackiej. Trąbka ta będzie obwożona po całej Ameryce wszędzie, gdzie są większe skupienia Polaków, jako propaganda Krakowa i Kościoła Marjackiego wśród naszych rodaków za oceanem. Prezydjum miasta wysyła w tych dniach zabytkową trąbkę do Ameryki na ręce prof. Lekky'ego, oznaczając termin zwrotu na 31 marca 1929 r. Przesyłka mieści się w dużej drewnianej kasecie, wysłanej wewnątrz pluszem ze wstęgami o barwach państwa i miasta. Wewnątrz pomieszczono pismo Dyrekcji Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, stwierdzające, że trąbka ta była używana od dawna do wygrywania hejnału z wieży kościoła Marjackiego w Krakowie. Na trąbce, będącej własnością miejskiej straży pożarnej są umieszczone nazwiska strażaków miejskich, którzy w ciągu ostatnich 42 lat wygrywali co godzinę hejnał.

Zmarli we Lwowie: Marja Borowska lat 21, Mikołaj Ilkow lat 37, Władysława Bęgzion lat 24, Eufrozyna Lesiak lat 44, Bruche Pomeranz lat 41, Henryk Katz lat 23, Setka Bellin lat 70, Michał Boraniuk lat 51, Włodzimierz Kucicki lat 46, Władysława Nowakówna lat 22, Agata Sklem lat 58, Honorata Gil lat 59, Emilja Michniewicz lat 80, Adela Jureczko lat 46, Anna Formas lat 49, Jan Buczek lat 26.

Usiłowane samobójstwo. 15-letnia Mina Wirt (Kochanowskiego 6) wyszła wczoraj z dzieckiem na przechadzkę. Nieszczęście chciało, że w czasie spaceru dziecko zostało potrącone samochodem i padło na bruk. Wirtówna myśląc, że dziecko zostało zabite, w obawie przed odpowiedzialnością pobiegła do domu i tam skoczyła z balkonu II. piętra na bruk. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Wypadki samochodowe. W dniu wczorajszym przejechaniu uległi Stanisław Cały (Rzęsna Polska) i Michał Fedak, funkcjonarjusz Kasy chorych. Obaj odnieśli szereg ran, zaś szoferzy zbiegli.

Nożowcy między sobą. Wczoraj za rogatką Żółkiewską znaleziono w rowie znanego nożowca Ludwika Florka, którego niewątpliwie koledzy tak „pokiraszowali" nożami, że stracił przytomność wskutek upływu krwi. Ofiarą osobistych porachunków zajęło się Pogotowie ratunkowe.

Ujęcie bandytów. Dzięki intensywnemu śledztwu, policja ujęła sprawców napadu na sklep kuśnierski przy ulicy Boimów. Funkcjonarjusze Urzędu śledczego aresztowali w sobotę w hotelu „Union" Józefa Sprinzera - Zieglera i Leona Löwa, którzy przyznali się do napadu.

Awantury komunistyczne. Wczoraj do Przemyśla przyjechał zwolniony z więzienia b. poseł komunistyczny Łańcucki. Miejscowi komuniści postanowili urządzić mu owację, lecz policja przeszkodziła im w „uroczystem przyjęciu" aresztując kilku opornych „towarzyszy".

Epidemja grypy w Grecji. United Press donosi z Aten, że od niejakiego czasu grasuje w Grecji epidemja pewnego rodzaju grypy. Choroba ta rozszerza się zarówno w Atenach jak w całej Grecji w sposób zastraszający. W Atenach nie ma rodziny, gdzieby nie wybuchła epidemja. Miasto czyni wrażenie wielkiego szpitala. Epidemja zatamowała cały ruch handlowy i komunikacyjny oraz funkcjonowanie urzędów.

Na fali dnia.

Kończą się wakacje!

Druga połowa sierpnia rozpoczęła się już na dobre. Za kilka dni drugi miesiąc wakacyjny dobiegnie końca i trzeba będzie pakować letnie manatki, kostjumy kąpielowe, słoiki z konfiturami i wianki grzybów... i wsiadać do pociągów powrotnych.

Żegnaj nasza słoneczna plażo nadmorska czy nadrzeczna, żegnajcie wonne, przytulne lasy i pachnące macierzanką pola, i ty, ławeczko darniowa, z której wieczór patrzyliśmy na spadające gwiazdy.

Kończy się wszystko miłe i dobre na świecie, — więc skończą się też niebawem nasze dnie wiejskie i sielskie. Nazbieramy wielkie naręcza ostatnich polnych kwiatów, porobimy ogromne bukiety, upieczemy kilka kur na długą drogę, termofor napełnimy źródlaną wodą, i żegnani czule a gromadnie przez wakacyjnych znajomych, z łezką w oku wstąpimy na stopnie odjeżdżającego „pospiesznego". Jeszcze krótka, rzewno-wesoła pogadanka przez otwarte okna, jeszcze jakieś ostatnie „Dowidzenia" i obietnice korespondencji, których się nie dotrzyma; pociąg rusza wśród przeciągłych gwizdków, i tylko powiewają chusteczki, a w znikającej oddali widać wyciągnięte ramiona i fruwające na powietrzu dłonie.

Siadamy wygodnie na zdobytych z trudem miejscach i zapadamy na moment w szczególny smętek rozłąki z tem, co mija.

Zarobiliśmy coś niecoś na zdrowiu, wypoczęły nasze żony, wybawiły się nasze córy, rozhukały się i opaliły „na murzyńsko" nasze dzieci, które ani rusz nie zechcą teraz myśleć o szkole.

Niemile zwiduje się nam dno wyczerpanej do cna kasy wakacyjnej. Patrzymy z pociągu na gasnące ostatnie promienie zachodzącego słońca i czujemy, jak wielkiemi krokami zmierza do nas jesień! A wraz z jesienią idą nie tylko złote i czerwone owoce, ale i cały rój kłopotów jesiennego i zimowego żywota. Co to nie trzeba będzie posprawiać, pokupować... Aż się w głowie mąci od tego wszystkiego.

Aż pociąg zatrzymuje się na jakiejś stacji. Wstrząs kolejowego żelaziwa budzi nas z refleksyj. Otrząsamy się z przygnębienia, raźno jakoś i ochoczo patrzymy na mały budynek stacyjny i na oblicza współpasażerów. Napływa fala dobrego nastroju. W gorącej od słońca krwi, w wygimnastykowanych podczas wycieczek muskułach wichrzą się nam i pęcznieją jakieś nowe, młode siły. Dała je nam wieś, góry i morze.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że życie nie jest jeno wczasem wakacyjnym, ale składa się porówni z wczasów i niewczasów. W cierpkości i goryczy życia leży pewna wartościowa jego przyprawa. Życie jest walką, i do walczenia z przeciwnościami zrodzony jest wszelki człowiek. Zarabiamy sobie nowe siły i nowe zdrowie, aby z ich pomocą, wśród trudu i zmagań, zdobywać nowe wartości, wzbogacać własne wnętrze.

Za parę godzin znajdziemy się na miejscach swego przeznaczenia, naszych posterunkach życiowych. Mieszkania nasze wydadzą się nam jakieś nowe, a gdy wejdziemy do naszych warsztatów pracy, to czuć się będziemy krzepcy i pogodni, jak przed rozpoczęciem świeżego dzieła.

Jesteśmy „wypoczęci"!. Czeka nas praca nie na żarty. Wkrótce owionie nas atmosfera czynu, porwie nas mocne tętno życia, i powiemy sobie wgłębi serc, że miłe i dobre są wakacje, ale miła i dobra jest także praca, warkot mózgów i mięśni ludzkich, mówiący nam, że żyjemy, że jesteśmy potrzebni, pożyteczni, i że w ogólnoludzkim, czynnym, dodatnim bilanse posiadamy także jakąś, swoją pozycję.

Jun.

Dożynki w Spale.

Spała. 26 sierpnia. (PAT). W niedzielę 26 b. m. rozpoczęły się w Spale, w letniej rezydencji P. Prezydenta Rzplitej, uroczystości dożynek, zapoczątkowane w ub. roku przez organizacje rolnicze. Już w wigilję uroczystości ściągać zaczęły z różnych stron kraju do Spały niezliczone delegacje, rozlokowując się w przygotowanych zawczasu kwaterach. Dziś przybyli członkowie Rządu z Premjerem Bartlem na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem francuskim La Roche, reprezentacje sfer politycznych, prasy, świata naukowego oraz szerokich sfer społecznych. Przybyli również na uroczystość tę prawie wszyscy Wojewodowie oraz reprezentanci Armji z Wiceministrem spraw wojskowych gen. Konarzewskim i Inspektorem Armji gen. Sosnkowskim na czele. O godz. 8.15 w specjalnie zbudowanym stadionie odprawioną została przez kapelana P. Prezydenta Rzplitej ks. prałata Bojanka uroczysta Msza św., której wysłuchali Najwyżsi Dostojnicy Państwa oraz przybyłe na uroczystość dożynkową delegacje i zaproszeni goście. Po Mszy św. nastąpiło wręczenie P. Prezydentowi Rzeczypospolitej księgi pamiątkowej wraz z dorocznemi życzeniami. Wkrótce po godz. 9 rozpoczął się korowód reprezentacji rolników przed pałacem P. Prezydenta. Korowód otwierała orkiestra tomaszowskiej straży ogniowej. Za nią postępował starosta dożynkowy Cierniak. Dalej prowadzone były symbole pracy rolnika, pługi i brony. Na czele pochodu szli 4 siewcy, poczem szedł wóz ze zbożem i sianem. Z kolei nastąpiła defilada około 40.000 liczących tłumów, obejmująca delegacje wszystkich ziem polskich. W barwnym pochodzie przesunęły się kolejno przed P. Prezydentem reprezentacje Małopolski, Województw centralnych, Województw wschodnich, Wielkopolski i Śląska, wyrażające w entuzjastycznej formie hołd Najwyższemu Dostojnikowi Państwa. Dalej kroczyli przedstawiciele ludności Ziemi Krakowskiej, Polesia, Kurpiów, Kujawiaków, delegacje huculskie, kaszubskie; Ślązacy postępują za reprezentacjami ludności pochodzących ze wschodnich naszych rubieży, obok Wielkopolan idą mieszkańcy Wilna i Podola. Z górą przez 2 godziny przesuwał się korowód rozentuzjazmowany, wznosząc okrzyki na cześć Głowy Państwa, świadczące o wielkiem przywiązaniu i miłości, zarówno do całej Rzeczypospolitej, jak i Jej Najwyższego Przedstawiciela.

Między godz. 12 a 14 nastąpiła przerwa obiadowa. Delegacje ludności podejmowane były w specjalnie przygotowanych budowlach. Wyższych dostojników Państwa i zaproszonych gości P. Prezydent Rzplitej podejmował w swej siedzibie. Po obiedzie przedefilowały przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej reprezentacje ludności, poczem składano przed Najwyższym Włodarzem Polski wieńce i życzenia. Przed rozpoczęciem tej uroczystości, przemawiał starosta dożynek Cierniak. Mimo ulewnego deszczu, uroczystości nie przerwano i wszystkie bez wyjątku delegacje miały możność wyrażenia P. Prezydentowi swego głębokiego przywiązania. Około godz. 7 wieczorem na polanie przed pałacem P. Prezydenta odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział, oprócz P. Prezydenta i Jego Małżonki, członkowie Rządu z P. Prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem, uczestnicy wszystkich delegacji oraz przybyli na uroczystość goście. Podczas przyjęcia tego, P. Prezydent wygłosił następujące przemówienie:

„Dziękuję z całego serca drogim moim gościom za przybycie z bliska i z daleka, ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, nawet najdalszych. Nie szczędziliście wszystkich trudów, nie zrażały Was żadne niewygody, niosło was tu potężne uczucie dla wielkiej i potężnej Ojczyzny, naszej ukochanej Rzeczypospolitej. Uczucie to zrealizowaliście w najpiękniejszej formie starodawnego zwyczaju. Po znojach przynieśliście plon w gospodarza dom,gospodarza całej Polski. Uroczystość dzisiejsza jest piękna i wielka, bo jest uroczystością całego ludu rolniczego w Polsce, który swoją pracą żywi wszystkich jej obywateli. Z tej racji wasz zawód jest jednym z najmilszych i najpiękniejszych dla Państwa. Usilna praca wasza, wydostająca i pomnażająca pożywienie, stanowi najważniejszą podstawę naszego dobrobytu i rozwoju gospodarstwa. Obecny Rząd Rzeczypospolitej, Rząd, którego naczelną postacią jest Marszałek Piłsudski, ma pełne zrozumienie dla waszej roli w Państwie. To też nie szczędzi wysiłków, aby z roku na rok, krok zą krokiem coraz więcej ułatwić waszą pracę i przychylić się w coraz znamienitszej mierze do zwiększenia jej wydajności. Stara się on np. o zorganizowanie kredytu na wszelkie ulepszenia gleby i inwestycje. Pamięta o kasach pożyczkowych, które powinny się znajdować w najdalszych kresach Kraju. Czyni wysiłki nad realizacją naprawy naszego ustroju nad przystosowaniem go do nowoczesnych wymagań społeczeństwa i gospodarstwa. Krząta się dalej około sprawy budowy dróg oraz przyczynia się do rozbudowy organizacji samorządowych, które w sposób łatwiejszy będą mogły ustalić pomoc waszej pracy twórczej. Pomoc ta w chwili obecnej jest jeszcze niecałkowita, ale trochę jeszcze cierpliwości, a będzie ona bardzo znaczna i wydajna. Ziemie nasze po długoletniej niewoli zaczynają się dopiero w wydatny sposób ogranizować. Potrzeba do tego oprócz dużych wysiłków pracy i trochę czasu, żeby się mogło ugruntować Państwo dobrze i pięknie, zorganizować w Państwo, w któremby panowała najwyższa praworządność, w któremby były uwzględnione interesy wszystkich bez różnicy obywateli, a przedewszystkiem te interesy, które w pełni harmonizują z rozwojem bogactwa i potęgi Rzplitej. Oprócz bezpośredniej działalności Rządu, coraz szybciej rozwijać się będzie działalność rozbudowanych samorządów, które zaczną coraz wydatniej pomagać wam w pracy. Poza tą działalnością Rządu i samorządów zjawiają się wśród was liczne, coraz liczniejsze jednostki z własnej inicjatywy, pomagające wam pracą. Idzie do was wielkie zaufanie ludzi, którzy zakładają wam szkoły zawodowe, organizacje rolnicze, uczą umiejętnego uprawiania gleby i coraz ulepszającej się hodowli zwierząt, współdziałają przy tworzeniu różnych typów kas oszczędnościowych i pożyczkowych. Ludzie ci nieśli wam w różnej formie swe ukochanie dla wszelkiego piękna, którem promieniują w najdalsze zakątki i cementują Państwo. Są to prawdziwi pionierzy, którzy swą działalnością pomagają wam w pracy i przyczyniają się do zwiększenia jej wydajności. W przyszłości ludzie ci będą zapewne wchłonięci w organizacje samorządów, Województw, powiatów i gmin, będą oni duszą każdej organizacji samorządowej, duszą, bez której samorząd nie mógłby technicznej organizacji przeprowadzić. Tymczasem jednak muszą być oni dalej tymi pionierami najpiękniejszego rozwoju Kraju. To też Rząd powinien i będzie popierał nie tylko rozwój samorządowy, ale i prace tych ludzi i stworzonych przez nich organizacji. Jakie oni mają znaczenie, dowodzi ten oto przykład, na który patrzymy w tej chwili. Przecież zorganizowanie tej pięknej uroczystości zawdzięczamy jedynie organizacjom rolniczym, utworzonym z inicjatywy prywatnej. W obecnej fazie rozwojowej organizacje samorządowe nie byłyby w stanie tego okazać. Cześć tym ludziom, którzy niezwykle serdecznie ukochali Kraj i Naród.

Przychodzą do was także i inni ludzie. Także z własnej inicjatywy. Ludzie nierealni, fantaści, którzy lekceważą pracę twórczą, stopniową i żmudną. Zdaje się im, że odrazu można zaprowadzić raj na ziemi i dobijają się tylko tej władzy, któraby im pozwoliła to uczynić. Nieuświadamiają oni sobie, że prowadząc przez całe życie jedynie pracę polityczną, dążącą do opanowania władzy, nie zdają sobie sprawy, że z chwilą uzyskania przez nich tej władzy, Kraj byłby narażony na szaleńcze eksperymenty reformy ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o rozwoju życia. Do każdej pracy bowiem trzeba się przysposobić, trzeba się praktycznie kształcić, aby ta praca mogła dać owoce. Chcąc zwiększyć szeregi swoich wyznawców, ludzie ci szerzą tymczasem wszędzie rozdźwięk i rozgoryczenie, oczerniając działalność najbardziej nawet twórczą wszystkich tych, którzy nie znajdują się w ich szeregach. Ci działacze nic realnego nie budują, ale przeciwnie, przeszkadzają prawdziwej państwowej pracy, szerząc zamęt i rozgoryczenie.

Przychodzą do was jeszcze i inni ludzie. Nie nazwę ich już nierealnymi fantastami, ale ludźmi złej woli, którzy mają jedynie na oku swój osobisty chwilowy interes, zupełnie sprzeczny z interesem całego organizmu państwowego.

Nie będę jednak dalej mówił o tym temacie, bo ani miejsce, ani obecna chwila uroczysta na to nie jest stosowną. Już drugi raz w siedzibie Prezydenta Rzplitej święcimy uroczystość dożynek w całej Polsce; tak, jak to już mówiłem zeszłego roku, pragnąłbym tak samo, aby ta uroczystość, która jest tak piękna i tak nas wszystkich wiąże w ukochaniu naszej Ziemi Ojczystej, odbywała się po wsze czasy. Niech wam się zdaje, że Prezydent Rzplitej nie przyjmuje was tak, jakby sam sobie tego życzył, ale mam nadzieję, że z każdym rokiem przyjęcie to będzie coraz ładniejsze. Trzeba na to trochę czasu, ażeby odpowiedzieć potrzebom chwili. Proszę was przeto drodzy goście o uwzględnienie braków, ażeby naprawdę gorące życzenia towarzyszyły pracom przygotowawczym.

Na zakończenie tej uroczystej chwili naszego zbliżenia wzywam, byście wraz ze mną wznieśli okrzyk: „Niech żyje nasz polski lud, niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Wielki Wskrzesiciel i Budowniczy, Marszałek Józef Piłsudski!"

W niezwykle miłym i serdecznym nastroju biesiada przeplatana produkcjami artystycznemi, przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Wydatki i dochody większych miast w Polsce

Główny Urząd Statystyczny poświęca wiele pracy dla należytego zobrazowania finansów naszych samorządów. W ostatnim Kwartalniku Statystycznym (tom. V. zeszyt 2) oraz w osobnej odbitce ukazała się praca Henryka Moszczyńskiego „Wydatki i dochody większych miast w Polsce, w której zostały szczegółowo omówione finanse miast, liczących 20 i wyżej tysięcy mieszkańców.

Niestety jednak nie wszystkie miasta nadesłały Urzędowi Statystycznemu dostatecznie szczegółowe zestawienia, wobec czego pominięto wydatki i dochody miast Poznania i Lwowa, nie mówiąc o miastach mniejszych. Z powyższej pracy widzimy, że przeciętne wydatki na jednego mieszkańca w Krakowie były wyższe niż w Warszawie i wynosiły 100,65 złotego, wówczas, gdy w Warszawie 76,24 złotego, w Łodzi 48,94 złotego a w Wilnie 46.41 złotego. Również obciążenie podatkami mieszkańców jest w naszych miastach bardzo niejednolite. Wpływy ze wszystkich podatków wynosiły w Warszawie przeciętnie na jednego mieszkańca 47,21 złotego, w Krakowie 42,06 złotego, w Łodzi 29,60 złotego w Wilnie 27,60 złotego.

Nie możemy niestety w krótkiej wzmiance wyczerpać obfitego materjału, który został podany w pracy p. Moszczyńskiego, do niej więc odsyłamy czytelników, których interesuje sprawa finansów samorządów a specjalnie finansów miejskich.

Piśmiennictwo.

Pierzho Michał: Zamość, gród kanclerski — hetmański. Szkic historyczny. Zamość 1928 str. 30.

Nauczyciel zamojskiego gimnazjum odwdzięczył się miastu napisaniem zarysu historji grodu od czasów fundacji przez wielkiego kanclerza aż do losów jego obecnych i widoków na przyszłość zależnych od przeprowadzenia głównego traktu Lwów-Warszawa. Piękna szata zewnętrzna, czerpany papier mirkowski przynoszą zaszczyt drukarzowi i nakładcy — autorowi, stanowiąc piękną, bibljofilską edycję, godną dawnych tradycyj oficyn zamojskich.

T.

WILLIAM J. LOCKE. 63)

Jesienna miłość.

Już odwracałem się od biurka, gdy nagle wzrok mój padł na kopertę z francuskim stemplem pocztowym, niechybnie zaadresowany ręką Pasquale'a. Ponieważ, jak się zdawało, w kopercie był list, nie wziąłem jej do ręki. Wystarczyło jedno spojrzenie, aby mnie upewnić, że pochodzi ona od Pasquale'a. Dlaczego koresponduje on z Judytą? Odsunąłem się zdumiony. Czy było to usprawiedliwienie, spowiedź, czy też obrona wniesiona przed nią, jako przed moją przyjaciółką, dla uzyskania mego przebaczenia? Czy może być coś bardziej irytującego, jak taki wypadkowy rzut światła na czyjąś tragedję w korespondencji między przyjaciółmi? Już samo wykrycie tego listu wydawało się niedyskrecją, a snucie domysłów na jego temat byłoby wręcz niewybaczalną impertynencją. Wstyd mi się przyznać, ale pismo Pasquale'a, to fanfarońskie pismo nie dawało mi spokoju.

Weszła Judyta. Wyglądała jak podczas ostatniej mojej wizyty — zmęczoną, niespokojną z jakimś dziwnym wyrazem w oczach.

— Przepraszam, że kazałam ci czekać — rzekła, wyciągając do mnie martwą dłoń. Podniosłem ją do ust.

— Czekałbym chętnie cały dzień, aby cię zobaczyć, Judyto.

— Naprawdę?

Roześmiała się dziwnie.

— Banalne słowa z mej strony mogłyby cię obecnie tylko obrazić — odparłem. — Od chwili naszego ostatniego widzenia się przeżyłem bardzo wiele.

— I ja również. Więcej niż sobie wyobrażasz. — Ze schyloną głową przyjąłem ten wyrzut. — Cóż tak ważnego masz mi do powiedzenia?

— Wiele. Wiesz zapewne o wszystkiem co zaszło, widziałem tu bowiem list Pasquale'a.

Rzuciła szybkie spojrzenie na biurko, a potem spojrzała na mnie.

— Tak, jest w Paryżu.

Jej nonszalancja zdziwiła mnie.

— Czyż nic ci nie pisał?

— Może Sir Marek Ordeyne zechce obejrzeć ten list — rzekła ironicznie.

— Wiesz doskonale, że nie będę go czytał.

Judyta roześmiała się znowu i palce jej nerwowo zmięły chusteczkę.

— Wybacz mi. Lubię widzieć w tobie od czasu do czasu un grand seigneur. To przypomina mi szczęśliwsze chwile. Co zaś do Pasquale'a, to jedyna rzecz, jaką mi donosi jest, że nie będzie mógł wykonać mego polecenia. Tego wieczoru, kiedy mnie odwoził do domu powiedział, że jedzie do Paryża, prosiłam go więc, aby mi kupił pewien kosmetyk Róż Badouin, jeśli chcesz wiedzieć Muszę się różować teraz, abym mogła pokazać się na ulicy. Przyznaję się do tego szczerze.

— A więc nie wiesz nic o Carlocie?

— O Carlocie?

— Nazajutrz po naszem widzeniu się uciekła z tym dwulicowym, przeklętym piekielnikiem.

Judyta popatrzyła na mnie przez chwilę, potem zamknęła oczy i odwróciła głowę, opierając się ręką o stół. Moje oburzenie na tego łotra wzrastało. Jak mógł pisać do Judyty okolicznościowe listy o różu Badouin, mając taką zdradę na swem sumieniu? Domyślam się tego bezczelnego stylu w jakim ten łotr ułożył swą cenną epistołę. Widzę Carlottę czytającą mu przez ramię, klaszczącą w ręce i gruchającą: „Och, jakież to śmieszne!"

Gdy opisywałem całą historję, mierząc wzdłuż i wszerz mały pokój, stała ona bez ruchu przy stole, potem wyciągnęła do mnie rękę i cichym głosem nie patrząc na mnie. rzekła, że mi współczuje, głęboko współczuje. Ton jej głosu brzmiał tak szczerze i lojalnie, że serce me zabiło w ocenie jej wzniosłej natury i uścisnąłem jej wyciągniętą dłoń.

— Niech cię Bóg błogosławi, Judyto — zawołałem gorąco. — Niech cię błogosławi za twe słodkie współczucie. Współczuj mi jedynie jako człowiekowi, który przeżył zgrozę szału. Lecz proszę cię, nie współczuj mnie stojącemu tu przed tobą. Przyszedłem, droga Judyto, aby przynieść ci wielką radość a może i szczęście.

Wyrwała mi swoją rękę i przerażony okrzyk „Marku!" przerwał mój dytyramb. Odsunęła się tak, że dzielił nas róg stołu i patrzyła na mnie przerażona, jakgdyby słowa moje były objawem szaleństwa.

— Marku! Co to znaczy? — zawołała przenikliwym głosem.

— Mniemam — mniemam, że zgnieciona moim trzydniowym cierpieniem, moja trzydniowa miłość leży zabita. Czas sprawił, że uschła ona aż do korzeni. Pochowałem ją głęboko w niepoświęconej ziemi, jak wampira i przybiłem osikowem kołem. I przyszedłem z powrotem do ciebie, Judyto, błagać w pokorze o przebaczenie i miłość. Powiedzieć ci, że się zmieniłem, — ofiarować ci wszystko co mam na świecie, jeżeli zechcesz to przyjąć, oddać ci me życie, moje codzienne, cogodzinne przywiązanie. O Boże! czyż mi nie wierzysz?

Patrzyła wciąż na mnie przerażona, opierając się ciężko na stole. Wargi jej zadrgały zanim mogła wypowiedzieć te słowa:

— Tak, wierzę ci. Nigdy w stosunku do mnie nie kłamałeś.

(C. d. n.)

Jak się karze dygnitarzy sowieckich za przestępstwa?

Ryga, 25 sierpnia. (A. T. E.) „Komunist“ donosi, iż prezydjum Wcik'a ukraińskiego rozpatrywało niedawno sprawę kilku dygnitarzy komunistycznych, którzy dopuścili się rozmaitych wykroczeń i nadużyć, dyskredytujących ustrój sowiecki przed ludnością. Członek Wcik'a i prezes okręgowego sowietu w Konstantynowie Hołowczenko stanął pod zarzutem systematycznego pijaństwa i zgwałcenia nieletniej dziewczynki. Członek Wcik'a i prezes sowietu w Marjampolu, kierując akcją magazynowania zboża, zjawiał się przed włościanami pijany, grożąc rewolwerem, żądał łapówek i urządzał na wsiach orgje. Członek Wcik'a Kagadijew urzędował w stanie nietrzeźwym, a członek Najwyższego sądu na Ukrainie Kozakow oskarżony został o pijaństwo i ciągłe skandale, które urządzał w Charkowie.

Prezydjum Wcik'a ze względu na „rewolucyjną przeszłość oskarżonych i zasługi dla rewolucji“ ograniczyło się do udzielenia oskarżonym nagany, jedynie Kozyrewa wykluczono ze składu Wcik'a.

Triumf lotnictwa.

(Wywiad z najstarszym pionierem nowoczesnego lotnictwa i znakomitym lotnikiem francuskim, Henrykiem Farmanem).

Miałem zaszczyt być pierwszym oficjalnym lotnikiem na świecie. Przedemną latali już wprawdzie bracia Wright i Santos Dumont, ich lotów jednak nie uznała wówczas żadna oficjalna komisja. Byłem pierwszym lotnikiem, który dokonał lotu okrężnego, a, powracając bez defektu na miejsce startu, dowiodłem, że człowiek może nowoczesnym samolotem według swej woli kierować.

Z pośród wszystkich starych pionierów lotnictwa, ja jeden do dnia dzisiejszego nie zrzekłem się latania. Liczni z pośród pierwszych lotników życiem zapłacili za swą odwagę w walce z nowym żywiołem, inni znów wskutek wyczerpania. lub rezygnacji, zaniechali dobrowolnie dalszej działalności na tem polu. Obecnie latam prawidłowo co najmniej dwa razy w tygodniu, przyczem szczególną przyjemność sprawia mi wypróbowywanie nowych aparatów, względnie tych maszyn, na których dokonano pewnych ulepszeń technicznych.

Przestworza są żywiołem przyszłości. Moja wiara w latanie nie jest wiarą w nowy styl, lecz jest bezgranicznem zaufaniem do nowej ery. Latanie stanie się już wkrótce rzeczą powszechna. Być może, że ilość osób. posiadających własne samoloty, nie będzie na początku zbyt wielka, — choć z drugiej strony jestem przekonany, że w krótkim czasie skonstruowany zostanie typ samolotu „dla każdego“, — ale z pewnością stanie się komunikacja samolotowa już w czasie najbliższym dobrem ogółu. Nie wątpię, że chwila, kiedy ludzie unikać będą długiej i uciążliwej podróży koleją, nie jest już zbyt daleka. Z pewnością już w czasie najbliższym powstaną bezpośrednie linje lotnicze. które umożliwią nam przebywanie drogi z Madrytu do Londynu w czasie między śniadaniem a obiadem. Któżby chciał w tych warunkach męczyć się 4-dzienną jazdą koleją? Albo, kto zechce wówczas poświęcić pięć drogich dni na wycieczkę z Paryża do Maroka, skoro istnieć będzie możliwość wykonania tej podróży w ciągu jednej nocy.

Proszę sobie uprzytomnić, co to wszystko oznacza z punktu widzenia gospodarczego. Kupiec, lub urzędnik państwowy, udający się w taką podróż, może jeszcze w ostatni dzień swego pobytu w Paryżu poświęcić całkowicie załatwianiu swych spraw prywatnych i urzędowych. może zjeść obiad ze swymi przyjaciółmi, pójść wieczorem do teatru, a stamtąd na kolację, a o północy. zamiast iść do domu, zajmie miejsce w wygodnej kabinie samolotu. Nazajutrz rano zje w Maroku śniadanie, następnie załatwi, co ma do załatwienia, zwiedzi miasto i okolice. a wieczorem powraca do Paryża.

A jak będziemy podróżować w czasach, kiedy awjatyka zacznie skutecznie konkurować z okrętową komunikacją transoceaniczną? Na problem komunikacji lotniczej przez Ocean nie wolno nam już spoglądać, jak na nierealną utopię. Sprawa wybudowania na Oceanie pływających lotnisk już dzisiaj wchodzi na drogę realizacji. Nie muszą to być koniecznie „wyspy pływające“ w pełnem słowa tego znaczeniu. Wielkie okręty, leżące na kotwicy, lub olbrzymie nieruchomo stojące promy wystarczałyby tu w zupełności. „Wyspy“ takie musiałyby być oczywiście odporne na działanie burz, ich rozmiary powinny odpowiadać głównemu ich zadaniu, t. j. lądowaniu i startowaniu samolotów, ponadto powinny się na nich zawsze znajdywać odpowiednie zapasy benzyny i smarów. Bez wybudowania takich „pływających lotnisk“ nie można, — mojem zdaniem, — myśleć o zaprowadzeniu stałej samolotowej komunikacji transoceanicznej. Mógłby ktoś powiedzieć, że lot z Europy do Ameryki południowej mógłby się odbyć bez takich sztucznych lotnisk, gdyż samoloty mogłyby w razie potrzeby lądować na licznych znajdujących się tutaj wyspach naturalnych. Pogląd taki nie wytrzymuje jednak krytyki, a to przez wzgląd na to, że przelot z powrotem z Ameryki południowej do Europy połączony jest z tak poważnemi trudnościami, w związku z silnemi wiatrami przeciwnemi, że leżące na tej drodze wyspy nie mogą być żadną miarą dostateczną bazą dla lotników transoceanicznych.

Jako główną przeszkodę w dziele popularyzacji komunikacji samolotowej wymienia się zazwyczaj jej drożyznę. Z jednej strony zarzut ten jest do pewnego stopnia słuszny i uzasadniony. Jeżeli jednak uświadomimy sobie, że podróż do krajów bardziej odległych trwa koleją, lub okrętem kilka, lub kilkanaście dni, to przyjdziemy do wniosku, że komunikacja lotnicza stosunkowo tak droga znów nie jest. Nie ulega też wątpliwości, że w miarę wzmagania się ruchu samolotowego, ceny przelotów zaczną szybko spadać. Towarzystwa lotnicze, które dzisiaj wskutek słabej frekwencji zmuszone są celem pokrywania kosztów, pobierać dość wysoką opłatę od pasażerów, przy silniejszym ruchu pasażerskim będą mogły oczywiście ceny biletów znacznie zredukować. To samo dotyczy cen samych aparatów i silników samolotowych, które w związku z nieznacznem zapotrzebowaniem są dziś stosunkowo drogie. Z chwilą jednak, kiedy fabryki będą w stanie przystąpić do masowej fabrykacji części składowych aeroplanów, podobnie, jak dzieje się to przy wyrobie samochodów, ceny gotowych maszyn spadną bardzo wydatnie, a tem samem usunięte zostaną wszystkie główne przeszkody na drodze do popularyzacji i demokratyzacji lotnictwa.

E.

Tydzień L. O. P. P.

Jedną z imprez Tygodnia Obrony powietrznej i przeciwgazowej będzie „Wielka zabawa ludowa“ urządzona staraniem Komitetu w ogrodach Tow. „Skała“ w niedzielę dnia 2 września br. Nietylko względy propagandy, by szerzyć ideę LOPP. wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa, ale też i wzgląd na uzyskanie jak największych funduszów na cele lotnictwa kieruje pracami organizatorów tej zabawy. To też zapowiada się ona wprost wspaniale. Cały szereg atrakcji i niespodzianek przygotowanych przewyższy pod każdym względem dotychczasowe zabawy tego pokroju. Poza stroną propagandową w skład której wchodzić będą pokazy przyrządów ratowniczych, filmy i t. d., zjedzie na zabawę banda cyganów, krakowskie wesele, samolot będzie woził pasażerów, obok tego loterja fantowa, koło szczęścia, poczta, przejażdżki konne, balony itd. Do tańca przegrywać będą dwie orkiestry — najpiękniejsze panie będą wyróżniane na konkursie piękności, a wieczorem zapłonie ogród sztucznemi ogniami urządzonemi osobiście przez p. Pragłowskiego.

Nie wątpimy, że ta inowacja w czasie Tygodnia LOPP. ściągnie tłumy publiczności, które zechcą się zabawić i przychylić się wzniosłemu celowi!

*

Nalepki okienne na Tydzień LOPP. w cenie po 20 gr. i 50 gr. nabywać można w Kiosku LOPP. przy Wałach Hetmańskich, sekretarjacie LOPP. gmach Województwa I. p. oraz we wszystkich kioskach inwalidzkich.

Sprawy gospodarcze.

Długoterminowe pożyczki amortyzacyjne Państwowego Banku Rolnego. Jak wiadomo, Państwowy Bank Rolny udziela drobnym i średnim gospodarstwom rolnym długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w 8% a ostatnio i w 7% listach zastawnych, na kupno gruntu, regulacje i inwestycje rolne, na spłatę uciążliwych dla gospodarstw rolnych zobowiązań i na inne potrzeby gospodarcze. Dzięki szczególnym staraniom Państw. Banku Rolnego, ta forma kredytu długoterminowego najdogodniejsza dla rolnictwa ze względu na długi termin spłaty, rozwija się coraz bardziej, przyczyniając się wybitnie do podniesienia gospodarczego wsi. O wielkim rozwoju tej formy kredytu świadczą najlepiej cyfry. Stan emisji listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego wynosił na 1go stycznia 1926 0.2 miljona zł., na 1 stycznia 1927 7.8 miljonów zł., na 1 stycznia 1928 r. 41.4 miljonów zł., w r. b. nastąpił dalszy ogromny wzrost pożyczek długoterminowych w listach zastawnych, które kilka dni temu osiągnęły cyfrę 100 miljonów zł. wypłaconych przeszło 20.000 pożyczkobiorcom. Osiągnięcie tej sumy świadczy dodatnio o wielkim rozwoju tej instytucji i intensywności jej pracy w zakresie organizacji pomocy kredytowej dla drobnego rolnictwa.

Dokąd wywieźliśmy nasz węgiel przez port gdański? W miesiącu lipcu 1928 roku wywieźliśmy węgiel przez port gdański do następujących krajów: Szwecji 156.684 tonn, Danji 97.402 tonn, Włoch 44.059 tonn, Francji 36.136 tonn, Łotwy 35.190 tonn, Finlandji 33.098 tonn, Holandji 15.590 tonn, Norwegji 14.831 tonn, Niemiec 5.103 tonn, Litwy 1.515 tonn. Razem więc wywieźliśmy w miesiącu lipcu przez port gdański węgla polskiego zagranicę — 439.598 tonn.

Pożyczka inwestycyjna dla m. Krakowa. Prezydjum miasta wystąpi wobec Rady Miejskiej z wnioskiem o udzielenie mu pełnomocnictw, dotyczących rokowań z konsorcjum finansowem o pożyczkę na rozbudowę sieci tramwajowej w Krakowie. Równocześnie z rozbudową sieci tramwajowej ma być traktowana również sprawa budowy wielkiej remizy w Podgórzu. Pożyczka o którą zarząd miasta względnie spółka tramwajowa pertraktuje z konsorcjum szwajcarskiem wynosi 3 miljony dolarów. „Głos Narodu“ omawiając kwestję tej pożyczki twierdzi, iż została ona odroczoną do stycznia 1929 r.

Wezwanie do eksporterów pierza i puchu. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie wzywa wszystkie firmy i osoby trudniące się eksportem pierza i puchu, które mają swą siedzibę w okręgu lwowskiej i brodzkiej Izby przemysłowo-handlowej, aby podały Izbie następujące daty: 1) adres 2) kategorję wykupionego patentu przemysłowego, 3) kraje, do których eksportuje, 4) wysokość rocznego eksportu.

Udział Polaków z Argentyny w Powszechnej Wystawie Krajowej. Wychodźtwo polskie, interesując się żywo Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, organizuje wszędzie tam, gdzie tylko istnieją większe skupienia polskie, komitety dla przygotowania swego wystąpienia na PWK. Ostatnio, jak się dowiadujemy, Polonja Argentyńska rozpoczęła energiczną akcję nad zorganizowaniem swego działu w PWK. w którym to celu odbyło się pod przewodnictwem wicekonsula Putryńskiego zebranie przedstawicieli Polonji Argentyńskiej, które zgromadziło 18 przedstawicieli najpoważniejszych organizacyj polskich w Argentynie. Po referacie p. wicekonsuja Putryńskiego postanowiono powołać do życia Komitet PWK., którego zadaniem będzie zrealizować udział na PWK. Polaków z Argentyny, Chile, Paraguay'u i Uruguay'u. Celem należytego przygotowania eksponatów podzielono komitet na sekcje obejmujące: a) dział produkcji przemysłowej (eksponaty wykonane przez Polaków w ich własnych zakładach), b) dział rolnictwa, hodowli i przetwórczości rolnej (produkty polskich kolonij), c) dział historyczno-kulturalno-oświatowy historja wychodźtwa, zrzeszenia społeczne, szkolnictwo, kościół, prasa, sztuka, zdobnictwo oraz zobrazowanie pokazowe przejawów życia polskiego. Jak widzimy z powyżej zakreślonego programu, udział Polonji Argentyńskiej w PWK. przedstawiać się będzie b. poważnie. i wykaże cały dorobek argentyńskiego wychodźtwa.

Polonja Dalekiego Wschodu na Powszechnej Wystawie Krajowej. Powszechna Wystawa Krajowa wzbudza wśród Polonji Harbińskiej (Chiny) coraz to większe zainteresowanie. W ostatnim czasie odbyło się w tej sprawie posiedzenie w Harbinie, na którem wybrano specjalną komisję, złożoną z pp. Lewickiego, Wolfa i Kiszhisa, która ma się zająć zebraniem i wysyłką eksponatów oraz wszystkiemi sprawami, związanemi z udziałem Polonji Harbińskiej w Powszechnej Wystawie Krajowej. Komisja ta udała się już z prośbą do p. Kowalskiego, by swoje eksponaty z koncesyj leśnych, które figurowały niegdyś na Wystawie T-wa Badania Mandżurji w Harbinie przesłał na Wystawę do Poznania. Eksponaty Polonji Harbińskiej wystawione będą na przestrzeni 60 mtr. kw.

Z Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 sierpnia 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	124·00·00	124·31·00	124·69·00
Holandja	357·48	358·38	356·58
Kopenhaga	238·05	238·65	237·45
Londyn	43·25·25	43·38·0	43·17
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·00	34·92·00	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·70	172·13	171·28
Sztokholm	238·16	239·28	238·08
Wiedeń	125·64·00	125·95·00	125·33·00
Włochy	46·70·00	46·82	46·58

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·90
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 91·50 00·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 24 sierpnia 1928

Bank Polski	180·00	Siersza g.	145·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 24 sierpnia 1928.

Bank Pol.	181·75	Modrzejów	42·00
Bank Pzem	110·00	Ostrowiec	I B 123
Siła i Światło	139·00		II B 118
Firlej	69·00	Parowozy	44·00
Węgiel	97·25	Strachowice	53·00
Nobel	32·50	Haberbusch	230·00
Lilpop Rau	41·75		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia 1928.

Amsterdam	283·91	Bankverein	26·15
Belgrad	12·47·5	Bodenkredit	112·00
Berlin	168·84	Kreditanstalt	60·75
Bruksela	98·84	Anglobank	25·00
Budapeszt	123·53	Hipoteczny	93·00
Bukareszt	4·33	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·00	Länderbank	32·10
Londyn	34·38·25	Merkury	23·10
Madryt	117·85	Unionbank	—·—
Medjolan	37·095	Obrotowy	108·70
N. Jork	708·15	Kolej północna	112·30
Paryż	27·66·00	Zivnosteńska	80·00
Praga	20·97	Czerniowce	81·00
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	26·95
Sztokholm	189·60	Kolej połudn.	13·82
Warszawa	79·39·00-79·39	Goleszów	217·50
Zurych	136·33	Cement	78·25
Amerykańskie	706·60	Browary	130·02
Niemieckie	168·45	Alpiny	46·00
Bułgarskie	168·45	Berg u. Hütten	782·00
Francuskie	27·67	Krupp	10·52
Włoskie	37·82	Poldi Hütte	162·35
Jugosłowiańskie	12·41	Prager Eisen	370·25
Polskie	79·60	Rima	132·50
Czeskie	20·95	Skoda	269·25
Węgierskie	123·45	Siersza	11·00
Szwajcarskie	136·28	Silesia	0·17
Angielskie	34·29	Zieleniewski	107·25
Holenderskie	—·—	Apollo	186·00
Rumuńskie	34·36½	Fanto	90·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.15
Renta majowa	0·807	Galicja	71·50
Renta lutowa	0·751	Nafta	35·60
Renta koronowa	0·741	Schodnica	10·40
Dunaj S. Adria	95·00	Rakszawa	—·—
Tureckie	33·90	Bank Małop.	0·22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 24 sierpnia 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·28·50
Londyn	—·—	25·20·25
Nowy Jork	—·—	5·19·35
Belgja	—·—	72·22
Włochy	—·—	27·19
Hiszpanja	—·—	86·40
Holandja	—·—	208·22
Berlin	—·—	123·80
Wiedeń	—·—	73·20·00
Sztokholm	—·—	139·05
Oslo	—·—	138·60·00
Kopenhaga	—·—	138·60·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·56·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·74
Konstantynopol	—·—	2·66½
Bukareszt	—·—	3·18
Helsingfors	—·—	13·08
Buenos Aires	—·—	219·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 24 sierpnia 1928.

Londyn	124·27	Holandja	1026·50
N. Jork	25·61	Praga	75·75
Belgja	356·00	Rumunja	15·70
Włochy	134·10	Niemcy	610·00
Szwajcarja	493·00	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 24 sierpnia 1928.

N. Jork	4·8508	Niemcy	20·365
Holandja	12·10·50	Szwajcarja	25·201
Francja	124·27	Praga	163·68
Belgja	34·90	Wiedeń	34·42
Włochy	92·67	Warszawa	43·30

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Kraków Bibljoteka

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. IL 415/28/1. Na wniosek prot. firmy Bracia Cezczowiczka w Andrychowie jako indosatarjuszki zarządza się postępowanie celem umorzenia skradzionego weksla z daty Tarnoruda, 7 lutego 1928, wystwionego przez Minnę Czaczkę w Tarnorudzie żyrowanego przez firmę Heftler i Ska. we Lwowie, ul. Furmańska l. 8 opiewający na zł. 250, a płatnego dnia 29 lutego 1928 w Tarnorudzie u wystawcy. Wzywa się posiadacza tego weksla by do dni 60 przedłożył Sądowi zaginiony weksel, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna weksel za umorzony i bez znaczenia. 7368

Sąd powiatowy Oddział II.
Skałat, 14 lipca 1928 r.

FIRMY.

Firm. 114/28. A. 465. Wpis Jawnej Spółki Handlowej. Wpisano do rejestru dnia 14 sierpnia 1928. Siedziba Firmy: Tarnów, ulica Goldhammera 2. Brzmienie firmy: S. Choczner i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel owoców południowych towarów kolonjalnych, jarzyn i ziemiopłodów. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 1 lipca 1927. Spólnicy: Sara Choczner i Dawid Choczner kupcy w Tarnowie ulica Goldhammera 2. Do zastępowania firmy upoważnionem jest Dawid Choczner. Podpis Firmy: brzmienie firmy wyciśnięte stampilją podpisuje Dawid Choczner słowami. D. Choczner. Prokurę udzielono Aronowi Choczner, który brzmienie firmy podpisywać będzie słowami Aron Choczner z dodatkiem p. pa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 4 sierpnia 1928. 7362

KURATELE.

L. 3/28. Edykt. Wolf Treiner recte Gross w Skałacie został tus. uchwałą z dnia 9 maja 1928 lcz. L. 3/28 pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Dwojrę Gross zam. Treiner w Skałacie. 7367

Sąd powiatowy, Oddział II.
Skałat, dnia 9 maja 1928.

LICYTACJE.

E. 745/28/6. Edykt licytacyjny. Na żądanie Eisiga Kamermana odbędzie się dnia 3 października 1928 o godzinie 9½ przedpołudniem w biurze Nr. 11 licytacja 1/2 realności whl. 185 ks. gr. gminy kat. Chodowice składającej się z połowy pgr. 1860 wraz z domem mieszkalnym, stajnią studnią i 9 drzewami owocowemi. Wartość szacunkowa 1025 zł. Najniższa oferta 624 zł. 96 gr. Do realności tej należą przynależności: studnia i 9 drzew owocowych oszacowane na 16 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7379

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 30 lipca 1928.

E. 666/28/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek Grzegorza Kaflowskiego odbędzie się dnia 26 września 1928 o godzinie 9½ przedpołudniem w biurze Nr. 11 licytacja realności whl. 170 ks. gr. gminy kat. Sokołów składającej się z pbud. 40 pgr. 19/1, 88/2 wraz z chatą mieszkalną studnią i drzewami owocowemi. Wartość szacunkowa 1912 zł. najniższa oferta 1274 zł. 66 gr. Do realności należą przynależności drzewa owocowe wierzby wartości 300 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7376

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 30 lipca 1928.

E. 3948/27/13. Dnia 2 października 1928 godzina 8½ rano w Sądzie tutejszym, biurze 18 odbędzie się sprzedaż parceli budowlanej lkat. 82 i parcel gruntowych lkat. 362, 364 i 366 gminy Nazawizów, łącznego obszaru 45 a. 36 m² w niwie „Horody", wraz z chatą stajnią i stodołą Magdy 1-o Smetaniuk, 2-o Dereszczuk i tow. własnych. Przetarg odbędzie się celem zniesienia współwłasności. Najniższa oferta 1892 zł. 15 gr. Warunki przejrzeć można w Sądzie.

Nadwórna, dnia 22 lipca 1928. 7364

E. 621/27/26. Edykt licytacyjny. W Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się w dniu 10 września 1928 o godzinie 9.30 rano w biurze Nr. 11 I. piętro licytacja 1/3 whl. 7 składająca się z pg. lk. 264/2 wartości 45 zł. najniższa oferta 30 zł. 2) realności whl. 58 z pg. lk. 262/2 wartości 390 zł. najniższa oferta 260 zł. 3) realności whl. 81 z pg. lk. 257/2, 258, 259, 260 i 266/4 wartości 701 zł. 25 gr. najniższa oferta 467 zł. 50 gr. 4) realności whl 151 wartości 3667 zł. 50 gr. najniższa oferta 2444 zł. 50 gr. 5) whl. 209 wartości 1191 zł. 75 gr. najniższa oferta 794 zł. 50 gr. 6) whl. 210 z pg. lk. 151 wartości 46 zł. 20 gr. najniższa oferta 30 zł. 80 gr. oraz z pb. lk. 15 i 14/3 wartości 10.100 zł. najniższa oferta 5050 zł. wszystkie gminy Chorowice własność Jana i Michaliny Ożogów. 7365

Sąd powiatowy, Oddział I.
Skawina, dnia 7 lipca 1928.

E. 383/28/4. Edykt. W tutejszym Sądzie dnia 4 września 1928 o 9 rano biuro Nr. 11 I. piętro odbędzie się licytacja realności whl. 134 wartości 600 zł. najniższa cena 600 zł. i połowy realności whl. 682 gm. Tyniec wartości 113 zł. 50 gr. najniższa cena 113 zł. 50 gr. Piotra Kaczmarczyka własne. 7366

Sąd powiatowy, Oddział I.
Skawina, dnia 5 lipca 1928.

E. 128/28/5. E. 2172/27/4. E. 27/28/5. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 26 września 1928 licytacja nieruchomości: 1) 117/1152 części realności whl. 87 gminy Żółkiew I część ocenionej na 174 zł. 25 gr. 2) 1/4 części realności whl. 584 gminy Błyszczywody ocenionej na 482 zł. 50 gr. 3) realności whl 2462 gminy Turynka ocenionej na 3090 zł. a to ad 1) godzina 10, ad 2) godzina 11, ad 3) godzina 12. Najniższa cena wynosi ad 1) 87 zł. 13 gr., ad 2) 321 zł. 80 gr., ad 3) 2060 zł. 7416

Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Żółkiew, dnia 13 lipca 1928.

E. 1098/26/33. Edykt licytacyjny. Na wniosek Leona Turteltauba i towarzyszy odbędzie się dnia 28 września 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja następujących realności: 1) 3/5 cz. wh. 61 gm. kat. Serednica stanowiącego realność wiejską obejmującą budynek mieszkalny, zabudowania gospodarcze, drugi nowy budynek mieszkalny, bróg, piwnicę, sad grunta orne, łąki i pastwiska wartości 8397 zł. najniższa oferta 5598 zł. oraz 2) całej realności wiejskiej wh. 114 gm. kat. Serednica obejmującej pgrt. 3411 i 3417 tworzącą grunt orny, wartości 669 zł. 45 gr. najniższa oferta 446 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. 7393

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki dolne, dnia 9 sierpnia 1928.

E. 443/18. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1928 odbędzie się licytacja 3/36 części realności wh. 43 gm. Przeprawa Cena szacunkowa wynosi 2386 zł. najniższa oferta 1590 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 7394

Sąd powiatowy.
Limanowa, dnia 21 maja 1928.

E. XIII/5499/27/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek Ireny Szewczykowej jako strony egzekwującej, odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 50, II p. dnia 5 września 1928 o godz. 9 przedpoł. licytacja realności: 1) lwh. 92 gm. kat. Wola Justowska, składającej się z parceli bud. 1 kat. 94 obszaru 660 s. kw., domu mieszkalnego 1-piętrowego na parterze murowany z cegły na piętrze z drzewa kryty eternitem długości 12 m. 75 cm., a 12.10 m. szeroki. 2) lwh. 218 parceli gr. 1 kat. 209/1a, 210/1 i 210/2 obszaru 588 s. kw. Wartość szacunkowa 26.540 zł. Najniższa oferta 14.445 zł. Do tej realności należą jako przynależności: studnia betonowa z pompą żelazną, oszacowane na 390 zł. 7403

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIII.
Kraków, dnia 18 maja 1928.

E. XIV. 4804/27/7. E. XIII. 1673/27/10. Edykt licytacyjny. Na wniosek Tekli i Joanny Wyczałkowskich jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 września 1928 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie ul. św. Jana Biuro 53, licytacja realności lwh. 18 gm. Prądnik Biały składającej się z domu i gruntów. Wartość szacunkowa 17.792 zł. Najniższa oferta 11.861 zł. 40 gr. — zaś na wniosek Piotra i Wiktorji Kucharczyków, licytacja 17/32 części tej realności do E.XIII 1673/27/10. Wartość szacunkowa 8.799 zł. Najniższa oferta 5.866 zł. 05 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi 7402

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIII
Kraków, dnia 30. maja 1928.

E. 1099/27. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1928 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja realności lwh. 38a) i 610 ks. gr. gm. Siemiechów objętych. Wartość szacunkowa tych realności 7300 zł. Najniższa oferta 4867 zł. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta, przejrzeć można w kancelarji sądowej Nr. 8. 7401

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 2 sierpnia 1928.

E. 351/28/5. Edykt licytacyjny. Na żądanie Wania i Anny Filów odbędzie się dnia 11 września 1928 o godz. 10 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności lwh 92 2/10 części, realności lwh. 96 i realności lwh. 221 gm. Izby. Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione: a) realność lwh. 92 na 4243 zł. 08 gr., b) 2/10 części realności lwh. 96 na 45 zł. 90 gr., c) realność lwh. 221 na 206 zł. 97 gr. Najniższa cena wynosi ad a) 2828 zł. 72 gr., ad b) 30 zł. 60 gr., ad c) 137 zł. 98 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. Sądzie. 7400

Sąd powiatowy, Oddział III.
Grybów, dnia 23 czerwca 1928.

E. 48/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 września 1928 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się na wniosek Wasyla Andrusiaka syna Fedora „Młodszy" gosp. w Myszynie licytacja realności składającej się z pb. lkat. 579 i pgrt. lkat. 422/1 własność uznanego za bezwłasnowolnego Wasyla Myroniuka syna Iwana zast. przez kuratorkę Eudokiję Myroniuk ż. Wasyla w Myszynie. Wartość szacunkowa 2.224 zł., najniższa oferta 1.482 zł. 67 gr. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 15 września 1928, ileże w przeciwnym razie będą o tyle uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 7443

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jabłonów, dnia 7 sierpnia 1928.

E. 308/28/7. Zobowiązany Stanisław Bigos s. Michała w Opacionce. Edykt licytacyjny. Na żądanie Juljanny Cholewiak i tow. w Opacionce zastąpionych przez adw. Dra Mahlera w Brzostku odbędzie się dnia 27 września 1928 o godz. 9 rano w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 w Brzostku licytacja 3/20 części lwh. 57 i 3/80 części lwh. 82 gm. Opacionka wraz z przynależytościami składającemi się z zabudowań gospodarczych. Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 1838 zł. 91 gr. Najniższa cena wynosi 1225 zł. 94 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. 7440

Sąd powiatowy, Oddział II.
Brzostek, dnia 16. sierpnia 1928.

E. 1243/27. Edykt licytacyjny. Dnia 25. września 1928 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie biuro 6 licytacja realności obejm. 1/4 część pb. lkat. 138 i pgrt. lkat. 452, 453, 454, 455 gm. kat. Tekucza, cena szacunkowa 644 zł., najniższa oferta 430 zł. oraz 1/4 część realności składającej się z pgrt. lkat. 1308 gm. kat. Tekucza, cena szacunkowa 250 zł. 55 gr., najniższa oferta 167 zł., własność Iwana Gaboraka syna Ołeksy w Tekuczy stanowiących. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w tut. Sądzie najdalej do dnia 15 września 1928, ileże w przeciwnym razie będą o tyle uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 7442

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jabłonów, dnia 30 lipca 1928.

E. 1343/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jana Bylickiego odbędzie się dnia 28 września 1928 o godz. 9 rano licytacja realności lwh. 2244 i 2590 gminy Rawa Ruska. Najniższa oferta 5833 zł. 32 gr. i 3647 zł. 32 gr. Warunki licytacyjne i protokół oszacowania do przeglądu w Sądzie. 7438

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Rawa Ruska, dnia 11 lipca 1928.

E. 6641/27. Edykt licytacyjny. Dnia 7 listopada 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja całej realności whl. 595 gminy Ozimina, oszacowanej na 9132 zł. Najniższa oferta 2/3 części wynosi 6.088 zł. 7430

Sąd powiatowy.
Sambor, 18. lipca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. XV. 1378/28/1. Edykt. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wojciechowi Trznadlowi wniesioną została skarga wekslowa przez Tomasza Swiniucha w Broniszowie zastąpionego przez adwokata dra Eichenholza w Ropczycach o zapłatę kwoty 75 dolarów amer. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem adwokata dra Baslera w Tarnowie, któremu równocześnie zarządza się doręczenie wekslowego nakazu zapłaty z dnia 19 lipca 1928 Cw. XV 1378/28. Tenże kurator zastępywać będzie nieobecnego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 7361

Sąd okręgowy, Oddział XV.
Tarnów, 19 lipca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 847/27. Elieser Klein urodzony 5 października 1888 w Tartakowie jako żołnierz zaginął od roku 1914. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7371

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 9 lutego 1928.

T. 207/28. Klimko Maszowski urodzony 1873 Domażyr jako żołnierz zaginął 1918. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7370

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 16 maja 1928.

T. IV. 53/28. Jan Trojnar urodzony w roku 1885 w Kraczkowej, pow. Rzeszów przydzielony do austrjackiego 3 p. ułanów, a w roku 1916 do 40 p. p. walczył na froncie rosyjskim a następnie włoskim, gdzie zaginął w roku 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 7377

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 30 maja 1928.

T. IV. 83/28. Józef Łącz urodzony 1884 w Babulach pow. Mielec, przydzielony do austrjackiej armji, walczył na froncie i w roku 1916 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo za rozwiązane, wzywa się aby zawiadomiono Sąd do sześciu miesięcy o zaginionym. 7378

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 30 maja 1928.

T. IV. 28/28/8. Stanisław Bieńkowski urodzony dnia 28 listopada 1881 roku we Lwowie syn Gerarda i Franciszki z Sedlów, jako żołnierz Landsturmbataillon Nr. 224 zaginął w roku 1914. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Kryplewskiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Stanisława Bieńkowskiego wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 lutego 1929 Po upływie tego czasu, na ponowny wniosek wydane zostanie orzeczenie o prośbie o uznanie za zmarłego Stanisława Bieńkowskiego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 28 lipca 1928. 7363

T. IV. 63/28/3. Edykt. Józef Peterek syn Antoniego i Bronisławy urodzony 20 czerwca 7889 w Komorowicach p. Biała tam zamieszkały, żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie w jesieni 1924 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7315

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 6 czerwca 1928 r.

T. IV. 55/28/3. Edykt. Wojciech Urbaś syn Jana i Anny urodzony 17 stycznia 1891 w Juszczynie, w Zabłociu zamieszkały, żołnierz legjonów polskich zaginął na wojnie światowej w drugiej połowie roku 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7314

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 4 czerwca 1928 r.

T. 73/25. Piotr Baran urodzony w Zagórzu 11 lipca 1880 powiat Brody zaginął na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z Charatyną Melnyk zawartego za rozwiązane wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Kołaczkowskiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego 7309

Sąd okręgowy.
Złoczów, 28 stycznia 1925.

T. 522/25. Mikołaj Boczar urodzony około r. 1886 w Kazimierówce powiat Zborów zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Katza w Złoczowie. 7310

Sąd okręgowy.
Złoczów, 23 czerwca 1926.

T. 192/28. Kłym Morawiecki syn Danyły urodzony 6 października 1888 w Połonicznej powiat Kamionka strumiłowa zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie świato Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw dra Strusiewicza w Złoczowie. 7311

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 lipca 1928.

T. 210/28. Jan Fandysz syn Jana urodzony 7 marca 1895 w Sochowoli powiat Brody zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Geretę w Złoczowie. 7306

Sąd okręgowy.
Złoczów, 2 lipca 1928.

T. 833/27. Szymon Hreczuch urodzony 1886 Mikłaszów wyjechał do Ameryki 1913 od tego czasu zaginął. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Fuchsowi adwokatowi we Lwowie. 7332

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 12 maja 1928.

T. 803/27. Edward Ludwik 2 im. Sternalski urodzony 1900 Zamarstynów jako żołnierz zaginął 1920. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Gołeckiemu adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 17 kwietnia 1928. 7330

T. 222/28. Daniel Zwir urodzony 1887 Żółtańce jako żołnierz zaginął 1917. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7329

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 22 maja 1928.

T. 211/28. Maksym Łeusz urodzony 1868 Karów jako żołnierz zaginął 1926. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7328

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 24 maja 1925.

T. 367/22. Grzegorz Spyt urodzony 1877 w Runinie jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 25 lipca 1928.

T. 292/28. Jan Skopal urodzony 1883 Zniesienie jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 26 lipca 1928.

T. 166/28. Józef Wasyluk urodzony 1886 Barszczowice jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 23 lipca 1928.

T. 466/28. Iwan Łucki Fedora urodzony 1896 z Bednarowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Jana Łuckiego w Bednarowie o zaginionym do 6 miesięcy. 7279

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11 maja 1928.

T. 1018/27. Antoni Michajłyszyn urodzony 1878 w Bohorodyczynie żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Michajłyszyna w Bohorodyczynie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 17 grudnia 1927. 7278

PRZETARGI PUBLICZNE.

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU.

Centralny Zakład Zaopatrzenia Sanitarnego na Powązkach ogłosił przetarg nieograniczony na dostawę większej ilości narzędzi chirurgicznych, stołów opatrunkowych, podstaw do noszy, słoików szklanych i t. p.

Bliższe szczegóły w „Monitorze Polskim" Nr. 187 z dnia 16 sierpnia 1928 r., w „Polsce Zbrojnej" Nr. 225 z dnia 14 sierpnia 1928 r.

Kierownik C. Z. Z. San
7342 (—) Kobos Płk.

RUTYNOWANA PRACOWNICZKA, z długoletnią praktyką biurową i handlową poszukuje odpowiedniej posady biurowej, kierowniczki lub kasjerki w sklepie. Pierwszorzędne referencje i polecenia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla H. M.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem